

# PRZEGLĄD KRESOWY

dziennik poświęcony przejawom życia ziem północno-wschodnich

REDAKCJA i ADMINISTRACJA GRODNO, HOOWERA Nr. 1.  
Prenumerata miesięczna 5 zł, Numer pojedynczy 20 gr.

OGŁOSZENIA  
Za wiersz 1 m.m. w tekście 60 gr., za tekstem 40 gr., drobne wyraz 20 gr.

## Korfanty wzywa!

P. Wojciech Korfanty, ten sam, którego omal luendecja nie wyforowała — ku żywiołowemu podówczas oburzeniu socjalistów i lewicowych odłamów włościańskich — na „przed-majowego” premjera rządu najmniejszej mafji zastojowej — ten sam, którego jednak potem zdemaskowano jako pomost, wiodący do sfery interesów niemieckich „koh-lenbaronów” — otóż p. Wojciech Korfanty uznał, że dość już czasu upłynęło od tego zdemaskowania, że dość już ekspiracji, dość pokutniczego żywota na partycularzu śląskim — i że czas już wrócić do „szerszej polityki”, znowu rozbylsnąć na firmamencie i znowu próbować szczęścia na bystrych falach karjery.

Rozglądniejszy się w sytuacji p. Korfanty stwierdził, że szanse „am-nestji” dlań znacznie się zwiększyły. Rozumuje on zresztą zupełnie logicznie: jeżeli w oczach p. Niedziałkowskiego, p. Trampczyńskiego najmlszym „towarzyszem” i na odwrót: w oczach księdza arcybiskupa ormiańskiego p. Lieberman najdroższym sercu kompanem, — jeżeli na każde kichnięcie endeckie odpowiada zgodnym echem lewica, „wi-wat!” — jeżeli przetasowano już karty tak dalece, że nie wiadomo kto jest „masonem” a kto „bogoo-czynianym”, Kwapiński czy Rybarski, Stroński czy Czapiński, — jeżeli na całej linii, od CKW po świątobliwe protektorki sług św. Zyty zapanowała idealna harmonja — to dlaczegożby ta harmonja i zgoda

nie miała objąć również i p. Korfan-tego, który przecież także jest „o-fiarą” majową i także chciałby w tej „likwidacji” dochrapać się miej-sca na słońcu?

Więc p. Korfanty nabiera w płu-ka tchu i woła głośno:

— Bracia z prawa i lewa, z Obwie polu i Cekawu, z Chjeny i 18-ki ży-dowsko-ukraińskiej, z „Piasta” i Popiela, trzymajcie się ino kupy, a zwyciężymy! Bóg z wami — i ja z wami!

Więc zagrzewa w swem katowic-kim piśmie własnoręcznym orę-dziem:

„Trzeba wyrwać z serc brak zaufa-nia prawnicowego skrzydła opozy-cji do lewicy i odwrotnie. Niech le-wica nie lęka się zarzutów, że ende-czeje, a prawica, że pepeesieje. Poli-tyki skutecznej i celowej nie można robić, jeśli wciąż dba się tylko o po-pularność! Trzeba mieć odwagę na przełamanie popularnych uprzedzeń. Bez celowej kooperacji opozycji ca-łej nie może być mowy o likwidacji pomajowego systemu rządzenia”.

I oto mamy wreszcie wymarzone-go szefa opozycji!

Niech p. Korfanty jej przewodzi. Pomyśl jest niezły. Póki dla p. Korfantego nie „zdobędzie” centro-lew wraz z endecją tego przydziału, jaki mu przed laty ofiarowywała sa-ma endecja — niechby p. Korfanty złuzował obecnego szefa opozycji, którego doprawdy żal i został np. marszałkiem Sejmu.

Byłoby to zaprawdę wcale sympatyczne...

## Cztery zamachy samobójcze

Dziś około godz. 11 i pół przed po-ludniem, w mieszkaniu swych kuzynów przy ul. Rejtana 4 popełnił sa-mobójstwo 35-letni Tadeusz Som-mer, b. obywatel ziemski, zamieszkały przy ul. Nowogrodzkiej 12.

Kule utkwiły w mózgu, powodując śmierć natychmiastową — wobec czego pomoc lekarska okazała się zbyteczną.

Powodem samobójstwa — roz-strój nerwowy.

Od kilku już lat Piotr Zgódko, do-zorca domu (Polska 50) żył z żoną w seperacji, dzieci zaś swoje oddał na wychowanie rodzinnie.

Przed kilku dniami Zgódko spotkał żonę na Dworcu Głównym. Dowiedzia-wszy się, że mimo prób jego, nie wró-ci do domu, zrozpaczone małż. posta-nowił odebrać sobie życie.

Przybywszy do domu Zgódko wypił znaczną dawkę ługu. Desperata prze-wieziono do szpitala Dzieciątka Jezus, gdzie życie zakończył.

Do biura „Niedzy Wyjątkowej” (Tam-ka 35) zgłosiła się 24-letnia Emilia Ma-rzewska (Leszno 93).

Marzewska, skorzystawszy z chwilo-wej samotności w poczekalni, wyła-ła do przyniesionej ze sobą szklanki esen-cję octową z buteleczki, którą nastę-pnie wypila. Lekarz Pogotowia prze-wioli ofiarę zawozić do szpitala Dzieciątka Jezus.

Około godz. 3-jej w nocy do dyżurne-go przodownika w 11 komisariacie zgłosiła się 19-letnia Bronisława Kra-szyńska, która oświadczyła, że otrula się. Po kilku minutach przybyła istot-nie straciła przytomność i upadła. Le-karz Pogotowia stwierdził otrucie kwasem żrącym. Po przepukaniu żo-lądka, desperatkę przewieziono do szpitala św. Łazarza.

Badana Kraszyńska oświadczyła, że nie mając środków do życia oraz będąc upiniętą z mieszkania przez swego brata (Hoża 64) postanowiła popełnić samobójstwo.

## Cisza i spokój po burzy

Na odcinku sejmowym cisza i spo-kój. Nie słychać ani wymiany strza-łów ani odgłosu policzków. Uspokoi-ło się...

Pos. Łazarski, który znieważył wczoraj czynnie pos. Stefana Da-browskiego, miał wyjechać wczoraj wieczorem z Warszawy, zatrzymał się jednak do dnia dzisiejszego, w oczekiwaniu sekundantów pos. Ste-

fana Dąbrowskiego. Dotychczas jed-nak sekundanci ci nie zgłosili się.

Omawiając wczorajszą sytuację w kuluarach stwierdzają ogólnie, w myśl obowiązujących przepisów wszystkich kodeksów honorowych, że stroną obrażającą był w wy-padku wczorajszym, pos. Łazarski, który reagował zniewagą czynną na zniewagę słowną.

## Premier Bartel w Sejmie na posiedzeniu kom. robót publicznych w sprawie Harrimana

Dziś rano przybył do Sejmu w to-warzystwie szefa gabinetu, por. Za-chwilichowskiego i adjutanta kpt. Gó-rzewskiego, premier Bartel, by wziąć udział w posiedzeniu Komisji robót publicznych, na którym omaw-iane być miały różne wnioski pose-lskie, dotyczące resortu robót pu-blicznych, między innymi również wniosek Klubu narodowego, żądaja-

cy wyjaśnień rządu w sprawie Har-rimana.

Na posiedzenie przybył również minister robót publicznych prof. Matakiewicz.

Komisja postanowiła sprawę Har-rimana rozstrzygnąć jutro, na wspólnym posiedzeniu komisji przemysło-wo-handlowej i robót publicznych. Na posiedzenie to przybędą: pre-mjer Bartel i minister Matakiewicz.

## Komisja do zbadania zająć 31 października

Marszałek Daszyński zwołał dziś, na g. 12 posiedzenie nadzwyczajnej komisji do zbadania zająć w Sejmie, w dniu 31 października 29 r.

Po uzupełnieniu składu komisji trze-ma nowymi członkami z klubów cen-trolewowych, w miejsce inicjatorów zwo-lania komisji, posłów z Klubu BB., którzy jak wiadomo, mustell opuścić

komisję, na dzisiejszym posiedzeniu wybrani ma być nowy przewodniczą-cy, wobec rezygnacji pos. Czwert-tyńskiego.

Jak słychać, członkowie komisji za-mierzają ponownie wybrać przewo-dniczącym ks. Czwertętyńskiego z klub-u narodowego.

## Obrady komisji

Komisja konstytucyjna prowadzi dziś w dalszym ciągu dyskusję szcze-gółową nad sposobem wyboru prezy-denta Rzeczypospolitej.

gu Komisja skarbowa nad nowelizac-ją podatku przemysłowego; a pod-komisja inwalidzka nad nowelizacją ustawy inwalidzkiej.

Pozatem obraduje w dalszym cią-

## Tardieu formuje gabinet

Narazie ma wielkie trudności

PARYŻ, 27.2. (A. T. E.). — Tar-dieu oświadczył dziennikarzom, że narazie nie może wymienić nazwisk nowych ministrów, ponieważ roko-wań nie ukończył. Uchodzi jednak za rzecz pewną, że Briand wejdzie do gabinetu Tardieu.

Tworzenie rządu Tardieu odbywa się przy wydatnej pomocy Paincare-

go, który konferuje z wpływowymi politykami, usiłując doprowadzić do kompromisu.

Prasa socjalistyczna stwierdza, że Tardieu napotkał na szereg trudno-ści i pierwszy dzień jego pracy przy-niósł mu tylko negatywne rezultaty. Socjaliści twierdzą, że Tardieu nie uda się zrekonstruować dawnej więk-szości ponieważ zarówno grupa Fran-klina Bouillon'a jak i radykalowie so-cjalni odmówili współpracy.

## Herriot i Blum przeciw Tardieu

PARYŻ, 27.2. (A. T. E.). — Her-riot ogłasza dzisiaj w „Ere Nouvelle” artykuł skierowany przeciwko Tar-dieu. Oświadcza on, że Tardieu wy-szeptował zbyt brutalnie jako szef rządu, aby teraz mógł odgrywać rolę pojednawczego wodza koalicji pa-rlamentarnej. Tardieu wypowiedział wojnę radykałom i będzie ją miał.

Przywódca socjalistów, Leon Blum oświadcza w „Populaire”, że Tardieu zrobili najrozsądniej gdyby rzekli się zamiaru formowania no-wego rządu. Tardieu nie otrzyma większości radykalnej.

## W ślepej ulicy, której jest jedyne wyjście: rozwiązanie parlamentu

PARYŻ, 27.2. (A. T. E.). — „Ma-tin” pisze, iż Tardieu znalazł się w ślepej ulicy, z której jest jedyne wyj-ście: rozwiązanie Izby Deputowa-nych.

Socjaliści w swej prasie nazywają przysły rząd Tardieu rządem walki, oświadczać, że podniosą rzuconą przez Tardieu rękawicę.

## Jutro pogodnie

Dziś w całej Polsce o g. 8 r. było naogół pogodnie, rankiem mgliście. Temperatura wahała się od - 13 w Puhulance do - 3 w Warszawie i Grudziądzu. W Warszawie o g. 8 r. - 3 o g. 10 - 1.3.

Jutro jeszcze dość pogodnie, rankiem mgliście. Na północy przejściowy wzrost rozchmurzenia. Ogólny wzrost ocieplenia. Wiatry południowe i po-ludniowo-wschodnie.

## Basskin i Hall — dwóch hersztów

bandy handlarzy żywym towarem i fałszerzy paszportów

Sensacyjna afera wykrycia międzyna-rodowej bandy handlarzy żywym towarem i fałszerzy paszportów, na czele której stał p. o. wice-konsula w Warszawie Harry Hall — wywołała zrozumiałe zainteresowa-nie, i jest w dalszym ciągu przedmio-tem energicznego śledztwa, prowadzonego przez urząd śledczy, oraz konsulatu St. Zjednoczonych w War-szawie.

Główny organizator szajki Bas-skin, rodem z Nieświeża, którego brat Dawid posiada na rynku w tem miasteczku skład galanterji, jest swego rodzaju Sinobrodym. Jak bo-wiem zdolano dotychczas ustalić za-warł on przez trzy lata ostatnie — kilkadziesiąt ślubów z kandydatkami na wyjazd do St. Zjednoczonych, pobierając za to po kilkaset — od 600 do 800 dolarów.

Basskin miał trzy metody wysyła-nia amatorów do Ameryki:

- 1) przez fałszowanie wieku t. zw. robienie małoletnich, podrabiając metryki urodzenia,
- 2) przez ożenek, t. j. że jako oby-wateł amerykański zawierał ślub z obywatelką polską, dzięki czemu ta ostatnia miała prawo wjazdu do St. Zjednoczonych, oraz
- 3) przez wyrabianie paszportów autentycznych z podpisem, jak w tym wypadku wice-konsula Halla.

Na ślad działalności Basskina wpadł pierwszy st. przodownik służ-by śledczej z Nieświeża, Stefan Stry-jewski, który zauważywszy, grasują-cego po Nieświeżu Basskina począł go obserwować.

Gdy po pewnym czasie stwierdzo-no, że znikły trzy przystojne dziew-częta: Marjaśza Mirska, Mira Dwor-recka i Henia Fabrykant, st. przod. Stryjewski, na swój koszt, wyjechał do Warszawy, gdzie skomunikował się z urzędem śledczym.

Niestety, okazało się już, że Bas-skin, zauważwszy, że jest śledzony, przy pomocy paszportu zagraniczne-go swego brata Dawida

zdołał zbiec zagranicę

i dotychczas ukrywa się. Z wyników śledztwa okazuje się, że Basskin płacił rabinom, wysta-wiającym fałszywe metryki i akty ślubu po 50 dolarów od sztuki. Niezwykle ciekawie przedstawia się sylwetka Harry Halla. Jest to młody, około 30-letni czło-wiek pigowaty.

o odróżającym wyglądzie, rudy, z odstającymi uszami. Na raz pierwszy Hall przyjechał do Polski w r. 1920, pracując w amerykańskim

Czerwonym Krzyżu, skąd przeszedł następnie na służbę konsularną.

Podczas swego pobytu w Rydze w r. 1928 Hall ożenił się z piękną Ło-tyską, którą następnie chciał wy-słać do St. Zjednoczonych, na co je-dnak potrzebna mu było pieniędzy.

Otrzymał przeszło 200 dolarów, pensji miesięcznej

już jako zastępca wice-konsula w Warszawie — Hall wszedł w porozu-mienie z Basskinem, który zapropon-ował mu za dobrem wynagrodze-niem

udział i współpracę w aferze fałszerzkiej i handlu ży-wym towarem.

W roku ub. Hall wyjechał na ur-lop, z dniem 15.10, z którego miał wrócić 1 stycznia 1930. W między-czasie jednak został aresztowany w Waszyngtonie.

W toku śledztwa — radca prawny konsulatu St. Zjednoczonych A. P.,

z K. Dunin - Markiewicz, przegła-dając szuflady nieobecnego Halla znalazł z pozoru niewinny dokument:

„pokwitowanie na depeszę, składającą się z 69 słów, a wysłaną do Ameryki, której koszt wyniósł przeszło 100 zł., a nadaną z Gł. Urzędu Telegraficznego w Warsza-wie.

Po porozumieniu się z władzami prokuratorскими — wydany został oryginał depeszy, w której Hall ostrzega Basskina, że sprawa przed-stawia się bardzo źle, wobec czego będzie się starał wyjechać. Jako na-dawca figurował Janinsson, zamieszka-ły w hotelu amerykańskim.

Charakter pisma depeszy był Hal-la — na zasadzie takiego dowodu je-go współudział w aferze był stwier-dzony.

Dalszy ciąg tej niezwykle sensa-cyjnej afery, poda jutrzejszy „Kur-jer Poranny”.

## Ucieczka z pociągu eskortowanego włamywacza

WILNO, 27.2. (Tel. własny). — mimo skutkich rak - wyskoczył z pę-dzącego pociągu. Gdy, po jakimś cza-sie spostrzeżono jego ucieczkę, i po-ciąg zatrzymano, było już po niewcza-sie. Pościg, zarządzony za zbrodnia-rzem nie dał żadnego pozytywnego wyniku. Sobelmann pochodził z War-szawy i był znanym włamywaczem. W Suwałkach odbywał służbę wojskową w 41 p. p.

## Wielkie awantury komunistyczne w Ameryce

LONDYN, 27.2. (A. T. E.). — Przed ratuszem w Los Angeles od-byla się wczoraj demonstracja bez-robotnych, prowadzona przez komu-nistów. Około 3000 ludzi obległo ra-tusz, przybierając groźną postawę. Silny oddział policji zdołał rozpedzić tłum, używając bomb z gazem łza-

więcym. Około 300 demonstrantów i 20 policjantów jest rannych.

Demonstracje bezrobotnych pro-wadzone przez komunistów odbyły się również w Chicago i w Bostonie. Wszędzie bezrobotni zostali rozpe-dzeni przez policję. W Chicago areszt-owano 150 ludzi.

## Z giełdy i pozagiełdy

Bank Polski płacił dziś: za dewizy i banknoty amerykańskie: Nowy Jork 4.882, Montreal 8.83, dola-ry Stanów Zjednoczonych, w zależno-ści od wielkości odcinków - 8.83 i 8.82 oraz Kanadyjskie - 8.78; za dewizy europejskie: Londyn 43.265, Zurich 171.70, Paryż 34.83, Bruksela 124.02, Medjolan 46.61, Amsterdam 356.90, Praga - 26.355, Sztokholm 238.80, Kopenhaga 238.25, Oslo 237.94, Wiedeń 125.28, Berlin 212.41 i Gdańsk 173.01.

KURSY PRZEDGIEŁDOWE  
4% Prem. Poż. Inwestycyjna 131. Do-larówki 79.25, 4 1/2% L. - Z. Ziemijskie 51.50, 8% L. - Z. Miejskie 74.25, Bank Polski 164 w żądaniu. Bank Handlowy 117, Bank Dyskontowy 127, Polski Bank Przem. w Łwowie 105, Bank Zw. Spółek Zarobk. 78.50, Kijewski 60, Cukier 29 w żądaniu, Węgiel 50 w pla-ceniu, Lilip 24, Modrzejów 12.50 w żądaniu, Starachowice 20, Tendencja — utrzymana. Kurs urzędowy 1 gram, czystego złota 5.9244. Kurs obliczenio-wy 100 zł, w zł, 174.

||| Dokąd pójść? |||

**Teatr Wielki**  
Dziś „Zmierzch bogów”  
Początek o godz. 8-jej wiecz.

**T. Narodowy**  
Dziś „Bal w obłokach”  
Początek o godz. 8-jej wiecz.

**Teatr Nowy**  
Dziś „Magia”  
Początek o godz. 8-jej wiecz.

**Teatr Letni**  
Dziś „Mąż naszej panienki”  
Początek o godz. 8-jej wiecz.

mała sala „colosseum” n. 4-wiat 19  
codziennie: 2 przedst. 7.15 i 9.30 w  
**szopka polityczna**  
napisał:  
marjan bema, jan lechoń, anton' słonimski, juljan tuwim  
biulet w biurze „car” (hotel euro-pejski) i przy wejściu.

W Warszawie pierwsza Pasterczarnia p. f. „PODHALANKA” Złota 3f która wydaje dania gorące od 60 gr., obiady od 1 zł., w ciągu całego dnia gorące paszteciki „Grogote” oraz wyborowe flaki codziennie 1. gr. Piwo 1/4 litra „Haberbusch i Schiele” 25 gr.

# O zajścia 31 października

## Głos b. premiera d-ra K. Świątalskiego

Wielkie wrażenie w kołach politycznych wywołał dziś wywód, ogłoszony przez b. premiera Świątalskiego w związku z komisją zbadania zajść w przedsiönku sejmowym 31 października r. ub.

Z obszernego wywodu d-ra Świątalskiego podajemy kilka charakterystycznych ustępów:

„Gdyby p. Daszyński pojmował swoje funkcje przewodniczącego Izby normalnie, sam powinien był dążyć do najprędszego wyjaśnienia jak tam w tym „przedsiönku” faktycznie było. Tylko takie wyjaśnienie mogło go uchronić od zarzutu, że jego niemożność wykonania zarządzenia Głowy Państwa takim urzędowym stylem sprzeczowane nie są wytworem roszczenia się z rzeczywistością lub wynikiem nadmiernego przypływu fantazji.

P. Daszyński powinien był we własnym interesie otoczyć najgorętszą opieką prace tej komisji, którą klub BB. dla zbadania zajść w dn. 31 października zaproponował. Przez swoich przyjaciół sejmowych p. Daszyński mógł wpływać, by skład tej komisji i swoboda jej czynności dawały maximum gwarancji, że prawda zostanie bezstronnie wyjaśniona. Winien był tak uczynić przez sentyment do samego siebie, przez troskliwość o godność swego urzędu, czy o „bezczyność władzy”, wypływającą z urojonych powodów nie być nadal pomawiany.

Horrendalnie skonstruowane ciało, a procedurze niepraktykowane dziś chyba nawet u najdrikszych plemlon miało być nie komisją badają-

ca, i ustalającą stan faktyczny, a sądem nad oficerami, by im „zaczem stanu” udowodnić.

Jeżeli kto mógł być tu oskarżonym, to chyba marszałek Sejmu. Gdyby jakiś przewodniczący sądu odwołał posiedzenie sesji dlatego, że mu się coś zamajaczyło, to napewno ni wykryłby się od dyscyplinarki. Ale nie do niczem nieumotywowanego zaniechania wykonania rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej sprawa się ogranicza.

Rzucanie słów w oficjalnych e-nuncjacjach: o „przemocy”, „rewolwerach”, „poniewieraniu Sejmu do ostatnich granic”, o tem, że „godność całego narodu widowska podobnego nie znieście” i t. d. w zestawieniu z okrzykiem „Robotnika” w dniu 6.XI, że „masy drgnęły” — jest czarną w swej tendencji więcej niż „bezczynością władzy” na urzędzie marszałka Sejmu.

Je p. Daszyński osobiście bronił sensu komisji złożonej z samej opozycji — to już rzecz jego gustu. Któż jednak w społeczeństwie będzie oczekiwał, że jej prace coś wyjaśnią, gdy zasiadać będą w niej przedstawiciele tylko tych partii, które na t. zw. konwencie senjorów w dniu 31.X i w deklaracjach w o-wym dniu redagowanych odrazu bez zbadania sprawy swe stanowisko przesyłały. „Wyrokowi” takiej komisji nikt nie uwierzy. I dlatego pismo p. marszałka Sejmu do Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 31.X 1929 r. pozostanie nadal aktem opartym nie na prawdzie.

# Agitatorzy P. P. S. lewicy przed sądem wileńskim

WILNO, 27.2. (Tel. własny). — Wczoraj przed 3-cim wydziałem karnym sądu okręgowego na lawie oskarżonych zasiadli trzej członkowie okręgowego komitetu komunistycznej partii, znanej na gruncie wileńskim, jako P. P. S. lewica, mianowicie Paweł Zakliński, Grzegorz Szyk, oraz Aleksander Dsiedziul, który, jako jeden z przywódców demonstracji, urządzonej podczas pogrzebu bojowców komunistycznych odsiaduje karę więzienia w Lukisz-

kach. Wszyscy trzej oskarżeni odpowiadają za rozpowszechnianie odezwy, skonfiskowanej przez władze. Ze wszystkich oskarżonych jeden tylko Zakliński przyznał się do zarzucanego mu czynu, twierdząc, że inni współoskarżeni nie znali treści odezwy i niebrali udziału w jej rozpowszechnianiu. Sąd skazał Zaklińskiego na półtora roku więzienia, pozostali dwaj oskarżeni zostali u-niewinnieni.

# Za kordonem zostawiają mienie, a sami do Polski emigrują chłopci z Sowietów

WILNO, 27.2. (Tel. własny). — Donoszą z pogranicza, że w ciągu ostatnich 2-ech dni w rejonie odnaka Izyniec i Wielkie Hutury przez granicę przedostało się do Polski 16

wóscian, którzy na skutek przymusowej kolektywizacji rolnictwa w Rosji, sblegli na terytorjum polskie, pozostawiając za kordonem całe swoje mienie.

# 8 uczeń zginęło podczas pożaru szkoły

LONDYN, 27.2. (A. T. E.). — W pobliżu miejscowości Cross Laky spaliła się szkoła klasztorna. 8 ucze-

nie i zakonnica znalazły śmierć w płomieniach.

# Aresztowanie na sali rozpraw redaktora odpow. tyg. „Myśl”

W sądzie okręgowym w Warszawie pod przewodnictwem sędziego Posemickiewicza odbyła się rozprawa przeciw odpowiedzialnemu redaktorowi tygodnika „Myśl” 25-letniemu Kazimierzowi Mieczkowskiemu, pozostającemu pod zarzutem (art. 49 i 73 k. k.) zezłżenia kościoła i jego dogmatów.

W dniu 20 stycznia ub. r. w tygodniku „Myśl” ukazał się artykuł o treści, zawierającej cechy bluźnier-

stwa i o tendencjach komunistycznych.

W wyniku przeprowadzonej rozprawy — sąd skazał Mieczkowskiego na jeden rok twierdzy, przyczem jako środek zapobiegawczy względem oskarżonego sąd zarządził a-reszt wobec czego p. Mieczkowski, który dotąd pozostawał na wolności pod eskortą powoźdował do więzienia.

Oskarżał wiceprokurator Rauze. Bronił adw. Bralter. (d.)

## Z sali sądowej

# Surowa kara na przemytników 850,000 zł. grzywny z zamianą na 4 lata więzienia i półtora roku aresztu za przemyt półjedwabiu

Ciągający się od szeregu dni z przerwami w wydziale karno-skarbowym sądu okręgowego w Warszawie proces przeciw dwóm kupcom: Izraelowi i Jakóbowi Igróm, oraz korespondentowi handlowemu, Hermanowi Cohnowi, oskarżonym o szmugiel towarów jedwabniczych do Polski doczekał się wreszcie zakończenia.

Akt oskarżenia zarzuca Igróm, iż przez t. zw. „zieloną granicę” na własną rękę sprowadzali z Niemiec towary jedwabnicze.

Towar wyładowywano w osadzie Krzepiec — Parzymiechy (pod Cze-stochową), skąd jako przesyłki, drogą już legalną wędrowali w stronę Warszawy do biura ekspedycyjnego Kobrynera (Tomackie 6-8).

Na skutek pewnego zameldowania afera przemytnicza została wykryta. W toku dochodzenia zdołano ustalić, iż oskarżeni przemyśleli 3750 kg. jedwabiu, ogólnej wartości 807.120 zł.

Trzeci z kolei oskarżony Herman Cohn okazało się, iż był generalnym przedstawicielem na Polskę firmy Gilber i Hemnita.

Na dwóch kopjach zamówień dla f. J. Gilber znajdują się inicjały H. C., a ponadto list wspomnianej firmy do Igrów, którym komunikuje się, iż „za pośrednictwem Cohna otrzymaliśmy należność”, jaskrawo ilustruje rolę tego pana.

Podczas długotrwałej rozprawy zbadano szereg świadków, których zeznania w przeważnej części wypadły dla oskarżonych drugoczo.

Rozprawa przewlekała się, a jednym może z główniejszych powodów było to, iż jeden z Igrów wcale nie władał językiem polskim, wobec czego jego oświadczenia były tłumaczone przez biegłego.

Charakterystycznym jest w tej sprawie to, że oskarżeni badani początkowo przez inspektora dyrektel-cel, p. Witolda Tomasika — galkowicie przyznali się do winy. Później jednak przed sędzią śledczym wy-parli się wszystkiego, podając jako przyczynę zmiany „frontu” — przymus, stosowany przez Tomasika, mającego obecnie wytoczoną sprawę o szantaż.

Ponieważ zaszy wątpliwości, czy

# „Wychowanie pacyfistyczne”

Dziś o g. 8 w aud. Brudzińskiego Uniwersytetu odbędzie się wieczór dy-akusyjny Akademickiego Związku Przyjaciół Ligi Narodów, na którym postanka Marja Jaworska wygłos: od-czyt n. t. „Wychowanie pacyfistyczne”. Wstęp wolny.

# Dodatkowe kredyty w budżecie miasta na r. 1929-30

Komisja finansowo-budżetowa Ra-dy miejskiej przyjęła szereg wnio-sków magistratu o dodatkowe kredyty na 1929-30 r., a mianowicie: 32400 zł. na zaopatrzenie 72 praktykantek - akuserek, 33.500 zł. na remont kliniki położniczej Un. War-szawskiego, 49.269 zł. do budżetu szpi-tala św. Józefa w Młoci, 30.000 zł. do budżetu w-lu op. społ., 35.000 zł. na remont schroniska dla bezdomnych przy ul. Okopowej i 400.000 zł. do bu-dżetu sanatorium dla chorych płuc-nych w Otwocku.

# Sprawy mieszkaniowe i budowlane tematem narad wielkiej konferencji

W niedzielę w sali Banku Gosp. Kraj. odbędzie się konferencja poświęco-nana sprawie mieszkaniowej, zorganizo-wana przez Polskie Tow. reformy mieszka-niowej.

Na konferencji tej omówione będą najaktualniejsze zagadnienia z dzia-dziny budownictwa mieszkalnego, jak naprz. znaczenie budownictwa dla o-bokształtu życia gospodarczego, źró-dła fundusów publicznych na budo-wnictwo mieszkalne, obniżenie koszt-ów budowy.

W konferencji tej wezmą udział przedstawiciele zainteresowanych mi-nisterstw i władz samorządowych.

# Wille na Saskiej Kępie projektuje Komisja regulacji miasta

W związku z zamierzoną parcela-cją gruntów położonych przy ul. Gro-chowskiej i Grenadierów oraz na Sa-skiej Kępie, komisje do spraw regu-lacji miasta przyjęła plan zabudowa-nia tych terenów, na których ma po-wstać nowa dzielnica o charakterze willowym.

# Półtora miliona złotych należy się M. Z. Z. W. od niepewnych dłużników

Według sprawozdania komisji re-wizyjnej Rady miejskiej, która zba-dała działalność Miejskich Zast. Zaop. Warszawy należności M. Z. Z. W. od wszystkich dłużników i z tytułu spraw w sądzie wynoszą około 1.500.000 zł.

# Leon Daudet i sprawa Kutiepowa

Słynny Leon Daudet, który jak powszechnie wiadomo od siedmiu lat systematycznie oskarża poszczegól-nych urzędników i agentów pa-ryskiej policji politycznej twierdząc że syn jego Filip, który uciekł z do-mu z niewiadomych powodów i z-naleziony został w taksówce szofera Bajot bezprzytomnie, konającym po popelnieniu obywatelskich zew-nętrnych obywatelskich samobójstwa w dniu 24 listopada 1923 roku, w rze-czywistości jakoby zastrzelony so-stał w księgarni niejakiego Flaout-tera przez agenta policji Colombo — występuje z nowym sensacyjnym oskarżeniem w swiętoku ze sprawa porwania Kutiepowa.

Oskarżenie zwraca się przeciwko niejakiemu Władimirowi Bogowato-wi. W kilka dni po porwaniu Kutie-powa w łasku bułońskim jaę się lu-dzie, jak donosiła prasa, usiłowali wciągnąć do samochodu bawięcą się tam dziewczynkę — rosjankę, sploteni jednak rzekomo zostali przez nadbiegającą z krzykiem jej guwernantkę. Była to córceśka emi-granta rosyjskiego Władimira Bo-gowata. Odrazu czyniono przypu-szczenia, że Bogawat może miał ja-kiś danę w sprawie porwania i że przez porwanie ma córeczkę sbro-dniarze zamierzali zmusić go do mi-lionów. Rzecz jednak uciesza sro-wno prasa jak i policja przestała przywiązywać do tego szczególny wa-gę. Bogawat uchodził za „przyjaciela Francji” i emigranta przeciwwo-wieckiego.

Obecnie Daudet twierdzi, że Bo-gowat wyjechał z Odessy na wiosnę 1919 w chwili sprawy Martygo i Rodiny (buntu komunistycznych marynarzy francuskich) na okręcie

kupieckim, który rozbił się w Bosfo-rze. W Konstantynopolu Bogawat pracował dla bolszewików w sprawie zwabiania emigrantów z powrotem do Rosji i otrzymywał po 50 funtów tureckich za głowę. W 1922 roku Bogawat zajęty był sporządzeniem listy i bilansu carskich fundacji i instytucji rosyjskich w Konstantynopolu i ich likwidacją. Osiedliwszy się w Paryżu miał zadanie propaga-landy w prasie francuskiej i w ko-lach politycznych za uznaniem So-wietów przez Francję. Zajmował się przytem interesami natwowymi i t. d. Otóż Daudet oskarża Bogowata że tarczając jego imię było „pozy-tykiwanie wysokich urzędników francuskich dla sprawy Sowietów” i że „od kilku miesięcy, jeżeli nie od kilku lat, pozostawał w ścisłych sto-sunkach z komisarzem Surete Ge-nerale Colombo, to jest tym samym, którego Daudet posiada o zastrzele-nie jego syna.

Oskarżenia Daudeta nie są swy-kle brane na serio z powodu jego manji paskwilistycznej, która jak wiadomo należy do typów oblań-nia, znanych psychopatologom. Za posiadanie szofera Bajot o udział w rzekomym zamordowaniu Filipa zo-stał skazany na więzienie, z którego jak wiadomo uciekł do Belgii, ula-skawiony dopiero za gabinetu Tar-dieu przez Prezydenta Doumergues, mimo iż nie oszczędzał i w dalszym ciągu nie oszczędza ani jednego ani drugiego swojemu nieustannemu na-paściom. Oskarżenie Bogowata swraca nie mniej uwagę na tę po-stać, która od pierwszej chwili w tym lesie tajemnic, jako otacza afe-rę porwania Kutiepowa, wydawała się z wielu względów zagadkową.

# Przyjaciele generała Kutiepowa nie tracą nadziei

Poza policję francuską, energiczną akcję w celu wykrycia miejsca po-bytu generała Kutiepowa prowadzi jego przyjaciele na własną rękę. Obecnie zwrócili oni baczną uwagę na niejakiego Janowicza, męża znanej czekiści. Janowicz również jest czynnym agentem GPU i w la-tach 1920 — 21 dowodzi w Odessie specjalnym oddziałem czeki.

Przebywa on chwilowo w Charko-wie, pozostając na usługach GPU, a pewne poszlaki wskazują na to, że jest zamieszany w uwieszenie ge-nerała Kutiepowa. Występował on pierwotnie pod nazwiskiem Wiliom-ski, i w tym charakterze bawił w

Konstantynopolu, jako agent GPU przy ambasadzie sowieckiej. Dopie-ro w r. 1926, zjawił się w Paryżu, pod nazwiskiem Janowicz, które jest nazwiskiem jego żony, wybitnej czekiści. Paul Janowicz odegrała w biurze centralnym GPU w Moskwie bardzo ważną rolę. Jest to kobieta która dzięki swym zdolnościom mo-że się stać niebezpieczną. Mówi kil-ko-koma językami, między innymi po polsku. Obecnie stoi ona na czele agencji zagranicznej czeka w Pary-żu i nie jest wykluczone, że brała u-dział w akcji skierowanej przeciw generalowi Kutiepowskiemu.

# 3 metrowe pokłady śniegu na Korsyce

PARYŻ, 27.2. (A. T. E.). — Nad Korsyką przeszły wielkie śniegi. W niektórych miejscach śnieg leży

warstwą grubą na 3 metry. Ruch kolejowy i kolejowy jest wstrzymany.

# Znow katastrofa samochodowa na zsoście Wilanowskiej

## Dwie osoby ranne — samochód rozbity

Dziś w nocy, na słynnej z czę-stych katastrof i wypadków zsoście wilanowskiej znow zdarzyła się ka-tastrofa samochodowa, której ofia-rą padły

dwie osoby ranne

Około godz. 1 w nocy szośa z Wila-nowa do Warszawy wracał samo-chód autodorozka Nr. 424, kierowa-ny przez szofera Józefa Jasiaka (Ciechanowska 18).

W pewnej chwili, gdy autodoroz-ka znalazła się zsoście asfaltowej — kierowca zauważył stojący na zso-sie samochód bez świateł.

Aby uniknąć zderzenia i katastro-fy szofer zahamował gwałtownie sa-mochód, który zarzucałszy tyłem wpadł do rowu przydrożnego i prze-wrócił się, przygniatając jadących pasażerów: 24-letnią Marię Stani-szewska (Wierzbowa 2) i Sz. Jakóba Minca (Ogrodowa 16), rzeknika.

Kierowca, który zdołał w porę wy-skoczyć z samochodu, dzięki czemu uniknął poranienia — pospieszył rannym z pomocą.

Jeden z przejeżdżających samo-chodów przewiózł wszystkie ofiary wypadku do 20 komisariatu P. P., gdzie pomocy udzielił im wezwany lekarz Pogotowia.

Jak stwierdzono Staniszewska, po za ogólnym wstrząsem, doznała po-ranienia głowy. Minca zaś ranny zo-stał w głowę w okolicy lewego oka.

Na żądanie poszwankowanych — Pogotowie przewiozło ich na kura-cję do domów.

Rozbity samochód został dziś ra-no przewieziony do Warszawy. Szofer samochodu, który spowodował katastrofę — skorzystawszy z za-mieszania zdołał zbiec

# Jak się odbiera długi?

## Niemila przygoda dłużnika

Od wielu miesięcy Czesław Jankow-ski (Wotomia), był winien znajomym 50 zł., lecz długo nie oddawał.

Wczoraj po północy, gdy Jankowski podał w kierunku dworca Wileńskie-go, został zatrzymany na ul. Jagiellońskiej przez swych wierzycieli: St. Zablockiego i P. Grudzińskiego, którzy zdjęli z Jankowskiego palto, marynar-kę i garderobę, poczem abiegli.

Jankowski w jednej tylko koszuli u-dał się do komisariatu i zapłacił o swej przygodzie.

# Samobójstwo 16-letniej dziewczyny w obawie przed karą za popelnione przewinienia

Jeszcze cztery lata temu, 12-letnia podówczas Agnieszka Dąbrowska, wy-chowawca domu wychowawczego im ks. Boduena, wysłana została na wieś do służby. W roku ub. Dąbrowska po-wróciła do Warszawy i pracowała w charakterze służącej w kilku miej-scach. We wrześniu r. ub. pełniąc służ-bę przy ul. Wspólnej 3a, dokonała prze-stępstwa u swych chlebodawców, a o-bawiając się odpowiedzialności, dn. 8-go września skoczyła z balkonem po stronie Warszawy przy moście ks. Po-niatowskiego chcąc utopić się w Wi-sie. Desperackie jednak zdołała wy-ratować. Od tego czasu będąc bez pr-acy i mieszkania niezmocniona, dziewczyna zaczęła walczyć się z głodem.

Pewnej nocy, po awanturze z pol-jantem oraz delegatka z tow. ochro-ny kobiet oddano Dąbrowską pod opie-kę domu wychowawczego. Przed kil-ku dniami dom wychowawczy otrzy-mał wezwanie sądowe dla Dąbrowskiej jako oskarżonej — na rozprawie ma-jąc się odbyć w oddziale 8 sądu gro-dzkiego (Wielka 5). Dąbrowska dowie-dziawszy się, że grozi jej kara za po-pelnione przestępstwa, uciekła z zakła-du przez parkiet i otrula się esencją octową na rogu ul. Marszałkowskiej i Koszykowej.

Desperackie przewiozło pogotowie do szpitala Dzieciątka Jezus, gdzie wleót o się zmarła.

## Wojskowy fundusz kwaterunkowy



Kolonja domów kolonii wojskowej w Nowej Wilejce.

Fundusz kwaterunku wojskowego, na którego czele stoi prezydent Najwyższego Sądu Wojskowego gen. Krzemiński, powstał na mocy rozporządzenia Rady ministrów, przeznaczającego 6 części podatku mieszkaniowego na budowę domów mieszkalnych dla zawodowych oficerów i podoficerów naszej Armii.

Stworzenie Funduszu kwaterunkowego w znacznym stopniu przyczyniło się do zwalczania kryzysu mieszkaniowego w wojsku, które kryzysem tym dotknięte zostało w równym stopniu jak ludność cywilna. W wię-

skich garnizonach w całym kraju, a szczególnie w miejscowościach zmniejszonych wskutek działań wojennych, powstaje obecnie wiele nowych budynków, w których oficerowie i podoficerowie otrzymują mieszkania, placąc za nie czynsz według stawek, ustanowionych przez rozporządzenie Rady ministrów, a odpowiadających wysokości dodatku mieszkaniowego.

Ilustracja przedstawia kolonję mieszkaniową oficerów i podoficerów w Nowowilejce, zbudowaną przez Fundusz kwaterunkowy.

## Katastrofy lotnicze niepokoją prasę francuską Linje polskie wykazują stu procentowe bezpieczeństwo

Cały szereg katastrof lotniczych, których ofiarą padły samoloty pasażerskie i pocztowe, na liniach zagranicznych spowodował nie tylko specjalną debatę w parlamencie francuskim na temat bezpieczeństwa w lotnictwie pasażerskim, ale także energiczną kampanję prasową.

Kampanja skierowana jest głównie przeciw premji wyznaczonej przez rząd, za ilość przeleciań kilometrów, która to premja jest powodem, że kampanja zachęcająca pilotów do podejmowania podróży nawet w bardzo niedogodnych warunkach atmosferycznych, i że podróże te często tragicznie kończą się.

Największym wrogiem lotnictwa jest mgła, która powoduje największą ilość katastrof, zmuszając aparaty do lądowania w miejscach nieodpowiednich. Charakterystyczne jest, że w większości wypadków nie następuje rozbić samolotu, lecz zapalenie się jego w chwili zetknięcia się z ziemią.

Z tego powodu niektórzy fachowcy widzą przyszłość lotnictwa w zastosowaniu olejów ciężkich, zamiast łatwopalnej i wybuchającej benzyny. Dopóki zaś nie nastąpią ulepszenia, gwarantujące zupełne bezpieczeństwo podróży, prasa francuska domaga się zakazu odbywania podróży podczas mgły i niesprzy-

jących warunków atmosferycznych, zwłaszcza w porze zimowej.

Ze jednak i podczas mgły i w czasie zimy, przy zachowaniu odpowiednich ostrożności i przy należytych kwalifikacjach pilota

samolot jest środkiem komunikacyjnym nie tylko szybkim, ale zapewniającym stu procentowe bezpieczeństwo dowodem polskie linje lotnicze, na których, od początku ich istnienia, od 1 września 1922 r. nie zanotowano ani jednej katastrofy, a wszystkie lądowania przymusowe, dokonane z powodu mgły albo wskutek defektu silnika, skończyły się — zawsze bez najmniejszej szkody dla lotnika i pasażerów. Nie uszkodzono też dotychczas ani jednej przesyłki.

To trzeba koniecznie powiedzieć i mocno podkreślić na chwałę lotnictwa polskiego, które pod względem bezpieczeństwa stoi najwyżej w Europie i Ameryce, a piloci nasi górują nad wszystkimi doświadczeniem, rozumą i kwalifikacjami fachowcami.

Wobec ciągle zdarzających się katastrof samochodowych, powodowanych złym stanem naszych dróg, brakiem poczucia odpowiedzialności kierowców, wobec częstych w ostatnich czasach katastrof kolejowych, dojsć trzeba do wniosku, że w Polsce dziś samolot jest najbezpieczniejszym i najwygodniejszym środkiem komunikacji.

## Amator „okropności“ zabiega o nabycie trumny „markiza de Champaubert“

Słynna była przed kilkoma miesiącami mistyfikacja zaaranżowana przez pseudo markiza de Champaubert, który kazał się pochować żywcem i przepłacił ten swój niezwykły pomysł reklamowy śmiercią przez uduszenie się w trumnie, w której pochowali go jego współnicy.

Obecnie znalazł się w Ameryce niezwykły amator, zbieracz i kolekcjoner najrozmaitszych „okropności“ i pragnie tę trumnę nabyć do swych zbiorów. W liście wystosowanym w tym względzie pisze on między innymi, iż posiada pamiętki po Landru, Matahari i in. temu podobnych osobistościach.

Zbieracz ten ofiaruje na razie za ową trumnę 10 tysięcy franków, lecz gotów jest dać i więcej. Nie jest to jednak jedyna oferta na kupno trumny nieszczęsnego markiza de Champaubert: drugim chętnym nabywcą jest jakiś właściciel wędrownego budy jarmarcznego z Beauvais, który również zabiega o owe kupno.

Na razie jednak obadwaj reflektanci wstrzymać się muszą ze swymi chęciami, gdyż trumna owa jest skonfiskowanym dowodem rzeczowym i jako taki może być sprzedana tylko drogą publicznego przetargu.

## Ile kosztuje kobieta w wieku XX w niektórych krajach

Postęp cywilizacji dokonuje się bardzo nierównomiernie w stosunku do poszczególnych krajów. Wiemy o tem wszyscy, ale do dziś istnieją pod tym względem pomiędzy różnymi krajami różnice tak zadziwiająco wielkie, że po prostu wierzycie się nie chce, aby miały one być prawdą.

Sytuację znakomicie maluje nam opublikowany niedawno w jednym z pism angielskich dowcipny artykuł na temat — ile kosztuje kobieta. Już samo zdanie wydaje się za ledwie żartem, niemającym nic wspólnego z rzeczywistością, bo przecież wobec braku niewolnictwa nie sposób mówić poważnie o wartości kobiety, wyrażającej się formie pewnej liczby sztuk brzęczącej monety.

A jednak... Podczas gdy w krajach europejskich rywalizacja kobiet we wszystkich dziedzinach pra-

cy doprowadza do równouprawnienia ich z mężczyznami, a w Ameryce bardzo często słyszeć się daje narzekania nawet o przewadze intelektualnej kobiety i jej chęciach zaprowadzenia w życiu towarzyskim i społecznym nad mężczyzną, jednocześnie w całym szeregu krajów Afryki i Azji oraz w okolicach podbiegunowych kobiety są, jak przed laty, sprzedawane, a ich cena rynkowa niejednokrotnie bywa zastanawiająco niska.

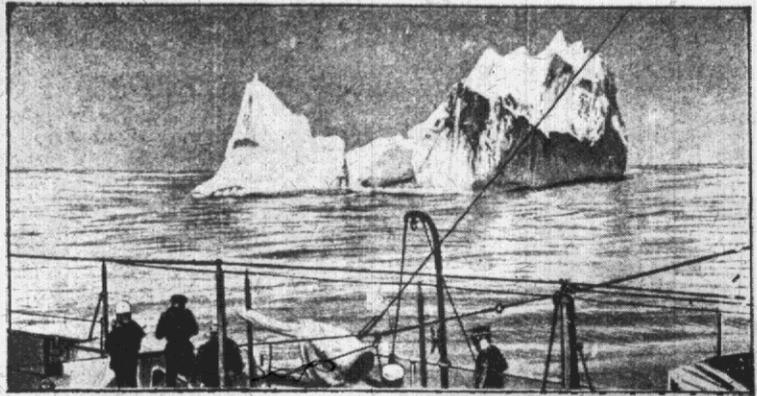
W Ugandzie np. za kobietę płaci się trzy bransoletki. W Kurdistanie trzeba zapłacić za młodą kobietę tyle, ile wynosi rynkowa cena młodej świni... U Tatarów cena jest rekordowo niska, nie przekracza bowiem ceny kilku funtów masła. Bengalowie dają za żonę kilka fetyszów i parę skór z dzikich zwierząt. Ojciec eskimoski sprzedaje swą córkę za niewielką paczkę tytoniu.

Fakty te dzieją się w wieku dwudziestym, kiedy to wynalazki techniczne i rozwój życia społecznego postawił cywilizację na wysokim poziomie.

Coprawda, biorąc sprawy mniej formalnie, mógłby ktoś nie bez słuszności powiedzieć, że wprawdzie w krajach cywilizowanych nikt nie kupuje sobie żony za kilka funtów masła, ale za to jakże często wydaje na nią i jej kaprysy grube tysiące złotych. Żona więc i w tym wypadku „kosztuje“, tylko że — nieporównanie więcej.

Zagorzały sceptyk mógłby tedy nie bez szans powodzenia w propagowaniu swych przekonań twierdzić, że różnica pomiędzy dzikimi a cywilizowanymi — jeśli chodzi o „koszt“ — kobiety jest raczej pozorna niż istotna. Jedni płacą za kobietę, drudzy — tysiącokrotnie więcej — wydają na kobiety.

## Góry lodowe na Atlantyku



Olbryznia góra lodowa na Atlantyku.

Zegluga na Atlantyku o tej porze roku staje się szczególnie niebezpieczną z powodu olbrzymich gór lodowych, które pojawiają się w róż-

nych okolicach, płynąc z północy na poł. Inie, amerykańska straż nadbrzeżna utrzymuje specjalne statki obserwacyjne, które wypatrują pły-

nące lodowce i za pomocą sygnałów radiotelegraficznych dają znać statkom o ich zbliżaniu się.

## Cudotwórcze odtluszczenie 4 funty „opakowania“ zam'ast 4 funtów żywej wagi

Brazylijanki znane są na całym świecie z przesadnej dbałości o swoją urodę. Niema chyba kraju na całej kuli ziemskiej, w którymby kobiety używały tyle kosmetyków jak w Brazylii.

Im bardziej ciemną jest cera uroczej córki Brazylii, tem grubszą jest warstwa szminki i pudru, pod którą stara się ukryć jej właścicielka. W kraju tym malują się wszystkie niewiasty: zarówno bogata mieszkanka wspaniałych dzielnic Rio de Janeiro, jak biedna wieśniaczka z wnętrza kraju.

Ale nie tylko troska o opiekę i jaknajbielszą cerę przepelnia duszę brazylijanki, nie mniej wysiłków czyni ona, aby zachować piękną linję swej figury, skłonnej niestety do tycia.

To też piękne i bogate panie z Buenos Aires obarczone zbytnią wagą ucieszyły się niezmiernie, wycytawszy w miejscowych dziennikach, iż pewien przybyły do tego miasta lekarz egzotyczny posiadał tajemnicę raptownego schudnięcia i w ciągu jednej godziny zmniejsza wagę swych pacjentek o całe 4 funty. Ogłoszenie wskazywało adres i jedyny dzień przyjęć „przejezdnego“ cudotwórcy.

Oczywiście w dniu tym poczekalnia tak zareklamowanego instytutu piękności zaroila się od kandydatek do smukłych i gibkich kształtów. Obecna tam asystenka „doktora“ poprosiła panie, aby udały się do pobliskiego pokoju, celem zupełnego rozebrania się, poczem przeszły do „cudownego gabinetu“, gdzie wystarczy aby spokojnie oczekiwały na działanie niewidocznej dla oka kuracji.

Po upływie godziny, panie oburzone na brak jakichkolwiek oznak zapowiadających chudnięcie zaczęły tracić cierpliwość, lecz niebawem zniecierpliwienie to zamieniło się w rozpacz, gdy przekonały się, że zamknięto je na klucz w oddzielnych przedziałach poprzegradzanych zastonami.

Okazało się, że cudotwórca ulotnił się, kradnąc nie tylko cenną biżuterję, ale i całkowite ubranie naiwnych tłuszczyk. Mimo to jednak złodziej ten nie był oszustem, albowiem pacjentki po utracie garderoby nie mogą się skarżyć, że nie ubyło im około 4 funtów.

## Lotnicy, o których słuch zaginął



Lotnicy francuscy Roux, Caillol i Dodement, o których od połowy stycznia niema wiadomości.

W pierwszej połowie grudnia wystartowali z Francji z zamiarem udania się do Afryki trzech lotnicy francuscy Roux, Caillol i Dodement. Na miejsce przeznaczenia do Tananarive dolecieli oni w początkach

stycznia r. b. Ostatni raz widziano samolot ich dnia 13 stycznia nad portem Franqui w Kongo belgijskim. Od tego czasu wszelki słuch o nich zaginął.

## Wykopaliska rzymskie w jeziorze Nemi



Artystyczny słupek brązowy, wydobyty z jeziora Nemi.

W jeziorze Nemi prowadzone są, jak wiadomo, roboty około wydobywania zatopionych niegdyś galer cesarzy Kaliguli i Tyberjusza. Obecnie,

po dalszym opadnięciu wód jeziora wyłonili się z głębi ich słupek, zakończony piękną hermą z pozłacanego brązu o dwóch twarzach, jednej

młodzieńczej, drugiej starczej. Słupek ten ma wielką wartość artystyczną.

## W 50 minut odszukany przez radio

W tych dniach redaktor londyńskiego pisma „Daily Mail“, będąc u siebie w domu i słuchając radja, pochwylił nadane przez holenderską stację nadawczą Hilversum zawiadomienie, iż znajdujący się obecnie w Anglii hodowca kwiatów holender nazwiskiem Versteen zwywany jest natychmiast do powrotu do domu z powodu nagłej i ciężkiej choroby jego matki.

Redaktor przetelefonował niezwłocznie wiadomość tę do swej redakcji, ta zaś wiedząc iż w Spalding bawi w danej chwili sporo holenderskich ogrodników, połączyła się z tą miejscowością i podała z kolei otrzymaną przed chwilą wieść.

Nicządugo potem władze miejscowe w Spalding odnalazły owego holendra, o czem redakcja „Daily Mail“ natychmiast zawiadomiła stację w Hilversum i otrzymała nastę-

pującą odpowiedź: „Nie upłynęło 50 minut, od czasu, gdyśby otrzymali od naszej policji prośbę wyszukania na drodze radiowej pana Versteena. Obecnie jesteśmy w możności zawiadomienia jego rodziny, że jest on już w powrotnej drodze do domu“.

Rzeczywiście Versteen tego samego wieczoru był już w Londynie, a następnego ranka wystartował z lotniska w Croydon do Holandji.

**już wszedł Nr. 8 „Kobiety Współczesnej“**  
Do nabycia we wszystkich kioskach i księgarniach —

## Wystawa mieszkaniowa

W sobotę na Zoliborku, w domach budowanych przez Warszawską Spółdzielnię Mieszkaniową, otwiera się wystawa „Mieszkanie najmniejsze”, organizowana przez Polskie Tow. reformy mieszkaniowej.

Wystawa otwarta będzie przez premera Bartia, który objął nad nią protektorat.

Wystawa będzie obejmowała ekspozycję z Międzynarodowej Wystawy Mieszkania Najmniejszego, odbytej we Frankfurcie nad Menem, oraz plany, wyróżnione na konkursie Min. Robót Publicznych na „Typy tanich mieszkań”.

Wystawa mieścić się będzie w pierwszym domu Warsz. Spółdzielni Mieszkaniowej, w dalszych domach spółdzielni otwarte zostaną male ubielowane mieszkania.

Dostarczenia do nich mebli podjęty

się rozmaite galérie przemysłu polskiego.

Istotnym celem wystawy, poza obrazowaniem międzynarodowych wysiłków w celu stworzenia „najdogodniejszego typu mieszkania dla robotników i inteligencji pracującej, — jest zainteresowanie polskiej wytwórczości urządzeń mieszkaniowych zapożyczenia mieszkań najmniejszych.

Wystawa będzie pierwszą próbą składowania wytwórczości urządzeń mieszkaniowych do produkcji przedmiotów przeznaczonych dla mieszkań małych, dostępnych dla najszerszych warstw ludności.

Jednocześnie wystawa da możliwość szerokim sferom zaznajomienia się z dotychczasową działalnością budowlaną Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, największej w Polsce organizacji, budującej małe mieszkania.

## Krwawy taniec w Ciechanowskim

W czasie zabawy tanecznej w Szrensku, w pow. ciechanowskim między Janem Cudzewiczem a innymi parobkami, wywiązała się sprzeczka o tancerkę, którą specjalnie na tę zabawę C. sprowadził z Ciechanowa. Błahy z początku spór, w krótkim czasie przemienił się w bójkę.

W ruch poszły stołki, ławki, butelki z bufetu i inne przedmioty, które wpadły w ręce walczących. Właścicielowi wreszcie udało się przy pomocy kilku gospodarzy i policjantów wyprawić awanturników na ulicę.

Tu zawiązała walka na dobre: zapalczywi bojownicy chwycili za koby, wyrwane z płotów i rzucili się do ataku.

Posterunkowy Lawrynowicz, chciał wystąpić w roli „mediatora”, bo nie podobano się znowu Cudzewiczowi, który rzucił się na stróża i po-

rządki i zadał mu kilka ciętych ran w rękę i szyję.

Policjant w własnej obronie, dobył rewolwera i po uprzednim nadaremnym upomnieniu by się C. uspokoił i zaprzestął go atakować, strzelił, raniąc Cudzewicza w nogę.

Na odgłos strzału bojownicy rozbiegli się i ukryli się po różnych dachach, rannego zaś awanturnika przewieziono do szpitala w Ciechanowie, pokoleżonemu posterunkowemu Lawrynowiczowi pozostawiono na kuracji w domu.

W związku z awanturą aresztowano 12 osób, które wraz z rannym Cudzewiczem, przekazano władzom sądownym.

Oprócz posterunkowego, w czasie bójki 7 osób (w tym dwie kobiety i 4-letnie dziecko) doznało dotkliwych obrażeń ciała.

## Włamanie do urzędu gminnego

Ubiegłej nocy do urzędu gminnego w Łaznowie w pow. brzeskim, włamywacze zamek u drzwi, dostali się kiasiarze i przystąpili do rozbicia szafy okazywanej. Narzędzia ich jednak okazały się za słabe, gdyż panberne ślady kasy oparły się ich zakusom.

Zrażeni niepoważeniem porzuciłszy szafy i burka, zabrali znaczki stemplowe i kilkadziesiąt złotych w

gotówce, poczem, widocznie spłoszeni, zbiegli, pozostawiając marynarkę i narzędzia złodziejskie.

Na podstawie znalezionych notatek w kieszeni marynarki, policja stwierdziła, że włamania dokonali trzej znani kiasiarze. Jeden z nich zaledwie przed tygodniem opuścił mury więzienne, gdzie odsiadywał karę 6 lat za kradzież z włamaniem.

## Straszliwie ciemna historia

W Januszewie (pow. Sroda, woj. poznańskie) 25-letni, samotny gospodarz Kuźma żył bardzo źle z żoną, która kilkakrotnie uciekała od niego do rodziców, potem jednak nawiąwała przez matkę, wracała do męża. Na gie w pierwszy dzień lutego wozem zabrał się wiadomość, że Kuźmowa popelniła samobójstwo. Znalazono ją wiszącą w chlewie, na haku. Winę samobójstwa kobiety przypisywano powszechnie Kuźmie, twierdząc nawet, że to nie było samobójstwo, ale policja przy oględzinach zwłok nie zdołała ustalić, czy zaszedł wypadek

samobójstwa, czy zabójstwa. Po pewnym czasie zaczęły kursować upokarzające pogłoski, że Kuźma jest zabójcą żony. Policja aresztowała Kuźmę, który podczas przesłuchania przyznał się, iż żonę powiesił „zako wspólnie z siostrą aresztowaną siostrą jego Joannę.

Gdy zbrodnia Kuźmy wyszła już na jaw, przypominano sobie, że i matka jego przed dwoma laty zginęła zagadkową śmiercią, bo rzuciwszy się jakoby, podczas pożaru w ogień, spłonęła żywcem... Władze i co do tej ponurej zagadki wdrożyły dochodzenie.

## „Samogonka“

Tajne gorzelnictwo kwitnie na Wileńszczyźnie. Wyrób nielegalny t. zw. „samogonki”, będącej często wprost truciźną, rozpowszechniony jest w każdej niemal wiosce. W ostatnich dniach, na terenach powiata dąbskiego i młoczeńskiego w wy-

kryto kilkanaście gorzelni pracujących dzień i noc. Jednocześnie znaleziono duże zapasy wyprodukowanego płynu. Nizkie ceny zboża i kartofli skłaniają ludność do uprawiania zabronionego procederu.

## Na krańcach Warszawy

### Rady dzielnicowe

Jak zaznaczyliśmy — brak rzeczników potrzeb przedmiędzy przyłączonych do stolicy, zarówno w radzie miejskiej, jak i w zarządzie miasta, powoduje w dużej mierze niezaspakajanie możliwości nawet do zadośćuczynienia dezyderatów. W interesie więc krańców Warszawy leży przedewszystkiem niedokonywanie nowych wyborów do rady miejskiej, której kadencja upływa w czerwcu r. b., do czasu wprowadzenia w życie nowej ustawy samorządowej dla stolicy, uwzględniającej należyte konieczność decentralizacji ustroju samorządu stołecznego.

Zobaczmy — na jakich zasadach operiera się projekt p. K. Windakiewicza,

zamieszczony w „Samorządzie miejskim” i czy zasady te są przystosowane do potrzeb przedmiędzy stolicy. Według tego projektu — m. st. Warszawa, stanowiąc specjalny okręg podziału państwa dla celów administracji ogólnej powinno stanowić oddzielne województwo grodzkie, będące równocześnie jednostką wojewódzkiego samorządu terytorjalnego. Bezpośrednio mniejsze jednostki podziału państwa na terenie Warszawy winny stanowić powiaty grodzkie, będące jednocześnie jednostkami powiatowego samorządu terytorjalnego (samorządu dzielnicowego). Korporację wojewódzkiego samorządu terytorjalnego na całym ob-

## Tristan Bernard

### Ostatni wyrok Salomona

#### Humoreska

(Przeład z francuskiego)

Gdy król Salomon wydał swój słynny wyrok, wrazenie w całym kraju było tak wielkie, że już nikt nie ośmielił się wszczynać sporów.

Król codziennie udawał się do pałacu, w którym stał hotel sędziowski, ale straż witała go już z daleka okrzykiem: „Nie nowego, wasza królewska mość!” Król odpowiadał: „Dobrze, bardzo dobrze!” — ale w głębi serca nie był zadowolony, ponieważ jego sława sędziowska zaczęła blednąć wśród obdarzonej słabą pamięcią ludności.

Pewnego poranka naczelnik strazy pałacowej już zdaleka zaparował mandrem królówi:

— Panie, oto stawiły się przed twój sąd trzy osoby: dwaj mężczyźni i stara kobieta.

Mądry król przyspieszył kroku, zasiadł na fotelu sędziowskim i wysłuchał ich historii, z której wynikało, że jeden z obydwoj mężczyzn przed wielu laty pojął w obym kraju żonę, po której przedwczesnej śmierci powrócił do swej ojczyzny.

I oto dzisiaj przybyła ta stara dama, podająca się za matkę zmarłej. Poszukując zięcia, znalazła dwóch mężczyzn jednego nazwiska, z których każdy twierdził, że jej nie zna.

Wysłuchawszy kolejno przybyłych, król Salomon zamyslił się na chwilę: uczynił to tylko dla pozorów, bowiem odrzucał żorjentował się, że chodzi tu o analogiczny wypadek, jak wówczas z oboma matkami i dziećmi.

Uznał więc, że procedura winna być taka sama.

Rozkazał przynieść wielki miecz i sprowadzić karta. Następnie wydał surowy, nieublagany wyrok: przepołować kobiety!

W chwili, gdy stał dotykała już głowy nieszcześnie starszki, jeden z mężczyzn wykrzyknął:

— Nie, nie, to jest zbyt okrutne i nieludzkie!

Drugi natomiast mruknął:

— Znakomite rozstrzygnięcie!

Wtedy mądry król zeszedł do nich, położył rękę na ramieniu tego, który pochwalił jego rozstrzygnięcie i rzekł:

— Ty jesteś jej dzieciem, a ona twą teściową! Do ciebie należyć ona będzie niepodzielnie!

**R. Czecwińska**  
Chmielna 32 m. 24

Telefon Nr 595-74  
Pracownia kapeluszy  
Wszelkie przerobki według najnowszych modeli paryskich.

Najwyższy komfort podróży

Z A P E W N I A  
KOMUNIKACJA POWIETRZNA  
Stuprocentowe bezpieczeństwo.

## Jeden z najdziwniejszych zbrodniarzy

### Fantastyczny miłośnik książek — Kilkadziesiąt ofiar zbroczonego antykwaryusza

Ostatnio toczący się proces przeciw bibliotekarzowi uniwersytetu w Grazu, dr. Jósefowi Urdich, oskarżonemu o sprzeniewierzenie drogocennych, starych książek, wywołuje w pamięci przedziwną historię namietnego zbieracza „białych kruków” niejakiego don Vincente, który po rewolucji hiszpańskiej zajął się w Barcelonie niewielką antykwariarstwem.

Był to człowiek zupełnie samotny, trawiony jedną namietnością, która dziwnymi drogami pokierowała całym jego życiem — namietnością tę była straszna, zbrodnicza miłość dla rzadkich foliów i książek.

Nie było ofiary, którejby don Vincente nie uczynił, by zdobyć jakiś rzadki egzemplarz starego druku, jakiś unikat pozostały jedynie z dawno wydanego dzieła.

Najzagorzalszym jego wrogiem i konkurentem, który czasem zdołał mu zdumchnąć z przed nosa tak upragnioną zdobycz był również księgarz z nazwiskiem Patkot. Dziś do niego don Vincente musiał albo przepchać towar sprzedawany najczęściej drogą publicznej licytacji, lub arzezać się upragnionej książce.

Pewnego razu Patkot zdołał zdobyć na jakimś przetargu pewne dzieło, które jakoby stanowiło jedyny egzemplarz na świecie. Vincente musiał ustąpić je wrogowi, gdyż zabrakło mu na razie gotówki.

W trzy dni potem podczas ciemnej nocy mieszkańcy Barcelony zbudzeni zostali przez zwiastujące pożar okrzyki. Płonęła księgarnia Patkota. Po ugaszeniu pożaru znaleziono w przyległym do sklepu pokoiku na pół zwęglone zwłoki księgarza, na ziemi przy łóżku poniewierała się jego rozbita fajka.

Mniemano wówczas, że wypadła ona z ręki Patkota podczas jego snu i stała się przyczyną zaproszenia ognia.

W tym mniej więcej czasie przytrafił się w Barcelonie fakt zupełnie podobny do ostatnich wydarzeń, jakie nawiadziły Düsseldorf. W ciągu niespełna dwa miesiące w rozmaitych zaułkach miasta a także i w bliskich jego okolicach znalazła policja nie mniej jako osiemset dwunastu zwłok rozmaitych znanych w Barcelonie osobistości. Zwłoki ich posiadały jednakowe rany zadane najwidoczniej sztyletem.

Całe miasto ogarnął strach. Policja jęła pracować z najwyższym natężeniem i przedsięwzięła cały szereg domowych rewizji. Dnia pewnego wkroczone również do domu antykwaryusza Vincente. Jak w sklepie jednak tak i w całym ciemnym i ponurym mieszka-

niu nie znalaziono niczego podejrzanego. Ale gdy prowadzący rewizję chciał już opuścić rewidowany przez siebie teren, potrafił przypadkowo o jedną z pułek wiszących na ścianie i strucił stamtąd jakąś książkę. Urzędnik podniósł ją z ziemi i mimowoli przeczytał tytułową jej kartę. Było to owo rzadkie dzieło, które nieszczęśliwy Patkot nabył na kilka dni przed swą tragiczną śmiercią.

Don Vincente poddany został przesłuchaniu. Zachował on się spokojnie, jednakże oświadczył z całą stanowczością, że nie udzieli żadnych wyjaśnień, dopóki nie otrzyma miarodajnego zapewnienia iż ukochany jego księgozbiór nie zostanie zdekompletowany, lecz że będzie w całości wcielony do biblioteki barcelońskiej po wieczne czasy i po jej likwidacji.

Gdy załatwiono to życzenie z zachowaniem wszelkich formalności, wówczas don Vincente przyniósł się przedewszystkiem do uduszenia Patkota i następnie do podpalenia jego domu.

Nie mógł on znieść, by upragnione przez siebie książki znalazły się w obcej posiadłości. Na pytanie, czy nie żał mu było, że w ogniu spłonęły tyle innych cennyh dzieł, Vincente odparł, że przed podłożeniem ognia bardziej wartościowe tomy zabrał ze sobą, a to co spłonęło nie było dobre uwagi.

Po tem zeznaniu, zlozonym z całym spokojem i zimną krwią, szaleniec ten przyznał się, iż on to był tym tajemniczym mordercą, z ręki którego padło tyle zastylonych ofiar.

Ludzie ci, jak zeznał, kupowali od niego rzadkie manuskrypty, z którymi on nie mógł się wprost rozstać. Po każdej takiej transakcji przechodził on tak straszne męczarnie, iż kucwów tych wraz z nabytem przez nich dziełem zwałował po rozmaitym pretekstami do siebie poczem przepelony głuchą nienawiścią zabijał.

Podczas rozmowy sądowej, gdy obrońca tego niezwykłego zbrodniarza, pragnąc udowodnić jego nieopracjonalność, nadmienił w swej mowie, że wszystko, co zeznał jego klient, złożyć należy na karb jego obłąd i jako przykład przytoczył, iż w bibliotece Pałacu Royal w Paryżu znajduje się drugi egzemplarz owej książki, która była powodem śmierci Patkota i więc trzeci egzemplarz mógł się znajdować w naturalnym posiadaniu Vincente — ten na słowa przewodniczącego sądu: „Pan żaluje, jest pan taki zmieszany?” — odparł: „Ach tak, ponieważ dzieło, które nienawidzę, że jest jedynym, egzystuje jeszcze w drugim egzemplarzu.”

## Śmierć najlepszej restauratorki wiedeńskiej

Dla wszystkich przyjaciół Wiednia nieobojętna będzie wiadomość o śmierci pani Anny Sacher, właścicielki hotelu Sachera tuż pod gmachem Opery, słynnego z jednej z najlepszych kuchni na kontynencie.

Anna Sacher, która przeżyła lat 71, była niewiastą niezmiernie energij i umiała prowadzić swój niewielki ale pierwszorzędny hotel w sposób wzorowy, zdobywając mu europejską renomę. W historii przedwojennego Wiednia grał „Sacher” rolę wszystkim znaną.

Pani Sacher pozostawała w bliskich stosunkach ze sferami arystokratycznymi i politycznymi, dla których restauracja jej hotelu była jednym z punktów faworyzowanych

w życiu towarzyskim stolicy. Należała do najpopularniejszych postaci także i powojennego, melancholijnego Wiednia.

Naszyc restauratorów powinno to interesować, że w Wiedniu, gdzie drożyzna jest o wiele większa niż w Warszawie i gdzie co najmniej trzeba płacić szylingiem to co się u nas płaci złotym u Sachera podawano wymienione z artyzmem kulinarnym sporządzone śniadanie z trzech potraw do ostatnich dni życia pani Sacher za 7 szylingów.

To też pani Sacher robiła świetne interesy podczas gdy nasi restauratorowie i politycznicy, dla których restauracja jej hotelu była jednym z punktów faworyzowanych

## KOBIETA WSPÓŁCZESNA

### Tygodnik Społeczno-Literacki

**FORSZA** najwytowniejsze zagadnienia życia kobiecego

**STAJE W OBRONIE** najdotkliwszych praw kobiety

**ZWALCZA** wszelką krzywdę kobiety

**DOMAGA** się opieki społecznej nad matką i dzieckiem

**WALCZY** „o równą płacę za równą pracę”

**PRZECIWSTAWIA** SIĘ obniżaniu moralnego i intelektualnego poziomu w społeczeństwie

**ROZWIJA** poczucie odpowiedzialności obywatelskiej i solidarności wśród kobiet

**KRZEWI** zamiłowanie do sztuki i literatury

**INFORMUJE** o wszelkich wydarzeniach ruchu kobiecego zagranicą

**ROZPOWSZECHNIA** wiadomości o postępie w organizacji gospodarstwa domowego

**POUCZA** jak upiększyć swój dom

PROWADZI cykl artykułów społecznych na powyższe tematy oraz organizuje ankiety

**DRUKUJE** powieści, nowele i poezje oryginalne i tłumaczone.

**DODATKI:** tygodnik „MÓJ DOM”, poświęcony modom, robotom, kosmetyce i gospodarstwu kobiecemu; **TABLICE ROBOT I KROJU**

**PRENUMERATA WYNOŚI MIESIĘCZNIE ZŁ. 5**

**ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:**

**Warszawa, ul. Górnośląska 20, telefon 401-24**

**Konto P. K. O. 14560.**

Onegdaj w Tow. Kooperatystów odbyła się konferencja, na której omawiano sprawę środków zaradczych przeciw przeludnieniu i zubożeniu wsi.

Krótkie referaty wygłosili pp. Rapacki, Kurnatowski, Skobeyko i Klapkowski.

Zastanawiali się oni nad tem, jaka forma własności na roli potrafi załatwić jaknajwiększą liczbę osób — przynieść jaknajwiększe plony.

Wspomniano przytem o wspólnotach rolnych, istniejących we Włoszech, Rumunji i Czechach.

Wspólnot takich jest we Włoszech 314, w Czechach 42, w Rumunji 123.

Istniała (jak okazało się z dyskusji) wspólnota taka i w Polsce: 98 rodzin chłopieckich przeważnie bezrolnych i małorolnych, kupiło majątek 46 wótkow pod Toruniem i przystąpiło do gospodarki wspólnej. Wyniki były dobre: podczas gdy poprzedni właściciele plantowali tylko 16 morgów

buraków, wspólnota chłopiecka, doprowadziła plantację buraczane do 280 morgów. Niestety, brakowało wspólnot kapitałowych: instytucje finansowe nie chciały wspólnocie udzielić pożyczek, zaszła więc potrzeba przyjęcia do wspólnoty udziałowców — kapitałom, ci zaś żądali, by zyski dzielone były nie w stosunku do włożonej pracy, lecz w stosunku do włożonego kapitału. Obecnie wspólnota dogorywa.

Większość mówców wypowiedziała się za tem, że najlepszą jest parcelacja większych obszarów między ludność chłopiecką, gdyż w ten sposób można na roli zatrudnić większą liczbę rąk, a i plony gospodarstwa wiejskiego (szczególnie w zakresie hodowlanym, przynoszącym największe dochody) są lepsze.

Im w szybszym tempie dokonywać się będzie ta parcelacja tem więcej warstwowi pracy znajdzie, szybko wzrastająca ludność wsi polskiej.

Do najważniejszych postulatów projektu należy niewątpliwie powoływanie do współdziałania ze starostami grodzkimi i czynnikami obywatelskiego, reprezentowanego przez organa miejskiego samorządu dzielnicowego. Dzielnicowe urzędy magistrackie otrzymałyby nazwę starostw grodzkich, dotychczasowy zaś urząd Magistratu m. Warszawy po dokonaniu potrzebnej reorganizacji, nazwę stołecznego urzędu wojewódzkiego.

Powinny się skłonić organizacji ustroju samorządu stoł. wymagają szczełotowego rozważenia. Zasadniczo jednak oparty jest na podstawie racjonalnej i dąży do przejęcia przez organa samorządowe pewnych funkcji, sprawowanych dotychczas przez urzędy państwowe. Utworzenie rad dzielnicowych z odpowiednim zakresem działania byłoby oczywiście z korzyścią dla dzielnic stolicy, a zwłaszcza dla krańców Warszawy.

# SPORTOWY Przegląd

## Dzisiejszy mecz hokejowy

Dzisiaj we czwartek o godz. 19-ej rozegrany zostanie mecz hokejowy o mistrzostwo klasy B okręgu warszawskiego AZS II — WTL. W piątek o tej samej godzinie ma odbyć się mecz

towarzyski AZS III — Znicz (Pruszków). Oba spotkania odbędą się na boisku lodowym AZS-u przy ul. Wolskiej.

## Dzisiaj startują narciarze polscy w Norwegii

Dzisiaj we czwartek odbędą się w Oslo pierwszy punkt programu międzynarodowych zawodów narciarskich FIS — bieg otwarty 18 km. W bie-

gu tym startować będą wszyscy zawodnicy polscy: Bronisław Czech, Karol i Antoni Szostakowie, Zdzisław Motyka i Józef Kuraś.

## Mecz ping pongowy A.Z.S. — Y.M.C.A.

Dzisiaj we czwartek o godz. 20-ej rozegrany zostanie w lokalu YMCA (Al. Ujazdowskie 22) mecz ping-pongowy AZS — YMCA. Będzie to spot-

kanie rewanżowe, ponieważ pierwszy mecz w zeszłym tygodniu przyniósł porażkę AZS w stosunku 1:6.

## Dyskwalifikacja Wysockiego cofnięta

Jak dowiadujemy się, zarząd W. O. Z. B. postanowił cofnąć trzymiesięczną dyskwalifikację nałożoną na boksera Wysockiego (Makabi — Warszawa) za niesportowe zachowanie się w czasie meczu Makabi — Polonia.

W odpowiedzi na tę decyzję zarządu, komisja sportowa W. O. Z. B. gremjalnie podała się do dymisji, uważając krok zarządu za votum nieufności w stosunku do swej działalności.

## Strój, który nie pozwala utonąć



Gumowy strój marynarza gwarantujący utrzymanie się na powierzchni wody bez wykonywania ruchów.

W ostatnich tygodniach wypróbowano w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej nowy ratunkowy środek dla marynarzy i żeglarzy. Jest nim — specjalne ubranie, w którym utonąć absolutnie nie można.

Ubranie to, szczególnie opinające po stać marynarza wraz z rękami i stopami, sporządzone jest z dwóch warstw gumy, przedzielonych warstwą powietrza. W razie wypadku na okrzucie czy lodzi — marynarze i żeglarze szybko wkładają to ubranie, chwytając w ręce wiosło w rodzaju kajakowego. Tak wyekwipo-

wani spokojnie wskazują do wody i kładą się na znak na falach morza. Ubranie niezawodnie utrzymuje ich na powierzchni morza, a wiosło służy do kierowania tą oryginalną lodzią ludzką.

Przeprowadzone w tym zakresie próby dały doskonałe rezultaty. Obecnie wprowadzone są ubrania te do całej marynarki amerykańskiej. Wielu amatorów — żeglarzy również zaopatruje się w ten strój, gwarantujący im bezpieczeństwo w razie wypadku.



Tak wygląda marynarz amerykański z powodzeniem udający łódź wiosłową na falach morza. Specjalny strój gumowy asekuruje go od utonięcia.

## Sekcja bokserska Legji

Kierownikiem nowozałożonej sekcji bokserskiej WKS Legja został por. Sliwiński. Pierwszy trening sekcji odbędzie się w dniu 3 marca, poczem ćwiczenia będą się odbywać regularnie 3 razy w tygodniu.

## WALNE ZEBRANIE P. Z. SZERMIERCZEGO

W niedzielę o godz. 9-tej rano w lokalu Z. Z. (ul. Wiejska 11) odbędzie się doroczne walne zebranie Polskiego Zw. Szermierczego.

## MISTRZOSTWA ZAPASNICZE WARSZAWY

W dniach 8 i 9 marca rozegrane zostaną w lokalu świtu (ul. Ludna 10) zawody zapasnicze o mistrzostwo okręgu warszawskiego. Każdy klub ma prawo zgłosić w poszczególnych kategoriach 3-5 zawodników.

## MISTRZOSTWA BOKSERSKIE WARSZAWY

Między 7 a 9 marca odbędą się w sali Ośrodka W. F. w Warszawie zawody bokserskie o mistrzostwo stolicy. W zawodach weźmie udział 7 klubów stołecznych, z Polonią, YMCA, Makabi i Skrą na czele.

## POCZĄTEK OBOZU KOBIECEGO

Dzisiaj we środę rozpoczyna się trzytygodniowy kobiecy obóz lekkoatletyczny w Bukowinie koło Zakopanego przy udziale 20 zawodniczek z całej Polski pod kier. Klumberga. Warszawa reprezentowana jest przez Matuzewską, Schabińską, Malanowską, Kazię i Wieczorkiewiczówną.

## PILKA NOŻNA PRZED NARODZENIEM CHRYSYUSA

Uczony angielski prof. Gilles znalazł w starych rękopisach notatkę, że sport piłkarski popierał gorąco t. zw. „Złoty cesarz” chiński z dynastji Tsin na wiele setek lat przed Narodzeniem Chrystusa.

Imieniny cesarza chińskiego obchodzono wówczas nadzwyczaj uroczystie przez urządzenie wielkich turniejów piłkarskich.

## PRZYGOTOWANIA DO UROCZYSTOŚCI 10-LECIA SPORTU PIŁKARSKIEGO NA GÓRNYM ŚLĄSKU

Jak donoszą pisma katowickie zarząd Śl. O. Z. P. N. w Katowicach wybrał na swem ostatnim zebraniu komisję 5-ciu, która ma za zadanie opracowanie ścisłego programu uroczystości 10-lecia sportu polskiego na Śląsku. W skład tej komisji wchodzi pp. Fieger, Kordula, Antoszewski, Synowiec i Konieczny. Główne uroczystości odbędą się 4 maja w Katowicach.

## DWÓCH POLAKÓW W REPREZENTACJI PIŁKARSKIEJ NIEMIEC

Jak donoszą z Berlina Niemiecki Związek Piłki Nożnej zawiadomił klub piłkarski „Schalke 04”, składający się wyłącznie z zawodników polskich, że przewiduje udział dwóch graczy tego klubu mianowicie Czesana i Kuczera w międzynarodowym spotkaniu Niemcy — Włochy.

## NOWY REKORD PLYWACKI

Amerykanka Eleonora Holm ustanowiła ostatnio w Buffalo nowy rekord pływacki na 200 mtr. w czasie 2 m. 58,8 sek.

Dotychczasowy rekord należał do Holenderki Braun.

## KURJER ZAPASNICZY

Zapasnicze mistrzostwa Warszawy odbędą się prawdopodobnie w dn. 8 i 9 marca r. b. na sali RKS „Świt” — Ludna 10. Każdy klub ma prawo wystawić w każdej wadze nie więcej niż 3-5 zawodników. Spodziewany jest udział około 100 zawodników ze wszystkich klubów.

Zapasnicze mistrzostwa Polski odbędą się w Krakowie, w połowie marca. Równocześnie odbędzie się tamże Walne Zebranie Pol. Zw. Atl. Delegatami WZO na Walne Zebranie zostali wyznaczeni pp. Olesiński, Ziolkowski i Kietliński.

Sasorski, mistrz Warszawy i Polski, znany zapasnik stołeczny, został przez WZO zdyskwalifikowany w związku ze swym zgłoszeniem się do turnieju zapasników zawodowych w Cyрку.

## REUTT ZAMIERZA UBIEGAĆ SIĘ O MISTRZOSTWO WARSZAWY W BOKSIE

Reutt, były czterokrotny mistrz Warszawy, weźmie prawdopodobnie udział w tegorocznych mistrzostwach Warszawy w boksie, o ile uda się uzyskać od władz wojskowych zezwolenie na jego start.

Nalożona na wyżej wymienionego przez Wydz. Sport. WZO dwumiesięczna dyskwalifikacja za jego ostatnie wystąpienie w prasie niniejszą z dniem 5-go lutego.

## Jak pracuje karpackie towarzystwo narciarzy we Lwowie

Leży przed nami bardzo pięknie wydane dwudzieste trzecie sprawozdanie Karpackiego Towarzystwa Narciarzy we Lwowie za rok 1929. Sprawozdanie to stanowi dla nas niezwykle ciekawy dokument działalności tego Towarzystwa, które zadziwia rozległością i energią prowadzonych przez siebie prac. Warto bliżej poznać się ze sprawozdaniem tem, aby wyrobić sobie pojęcie o pracach jednego z najstarszych naszych towarzystw narciarskich, prowadzącego ożywioną działalność na terenie okręgu lwowskiego.

Towarzystwo pracuje głównie w kierunku propagandy narciarstwa turystycznego, wykorzystując dla tego celu wspaniałe tereny górskie w Karpatach i dysponując własnym, bardzo pięknym schroniskiem w Sławsku, które stanowi centrum wpraw narciarskich.

Rok ubiegły zaznaczył się ożywieniem ruchu turystycznego. Wzrosła liczba samodzielnych wycieczek członków, a także liczba uczestników tych wycieczek. Samo Towarzystwo przeprowadziło w Sławsku zorganizowało dwie wycieczki w Czarnohórę, oraz raid z Sianek do Wołowca ze zwiedzeniem Piłkaja i Stoha. W okolicach Lwowa urządzano wycieczki narciarskie prawie co niedzielę. Jako nowość wprowadzono do narciarstwa polskiego poraz pierwszy biegi myśliwskie i polowania na lisę, które cieszyły się ogromną frekwencją.

Skocznia na Zniesieniu służyła wszystkim zawodnikom lwowskim, bez względu na ich przynależność klubową. Koszt budowy skoczni tej

obciążyli wyłącznie Karpackie Towarzystwo Narciarzy.

Towarzystwo Karpackie prowadziło także ożywioną propagandę na rzecz narciarskiej odznaki. W tym celu wielokrotnie urządzały się zawody otwarte dla wszystkich. W zawodach tych startowało ponad 100 osób.

Schronisko w Sławsku otrzymało szereg ulepszeń, co znacznie wpłynęło na powiększenie frekwencji gości. Noclegów w zimie udzielono w schronisku tem ponad 1000.

Budowa nowego schroniska w Sławsku postępuje naprzód. Została nabyta półtoramorgowa parcela, położona naprzeciw dworca. Uczynione zostały przygotowania w celu rozpoczęcia budowy.

Znakomicie rozwija się sekcja kajakowa Towarzystwa Karpackiego Narciarzy. Liczba kajaków, będących własnością Towarzystwa i poszczególnych członków, ustawicznie wzrasta. W okresie sprawozdawczym odbyto szereg wycieczek turystycznych na kajakach, a między innymi: Dunajcem od Nowego Targu do Tarnowa, Sanem od Sanoka do Przemysła, Dniestrem z Mikolajowa do Zaleszczyk, Strjmem, Wereszycą i Dniestrem, Styrem i Piną i t. d.

Towarzystwo uwieńczyło powodzeniem swą propagandę week-endów na kajakach. Staw Janowski i staw Gródecki stały się już tradycyjnym terenem, na który w sobotę po południu wyruszają z kajakami liczni członkowie Towarzystwa.

Karpackie Towarzystwo Narciarzy liczy ogółem około 300 członków.

## Przed meczem Polska — Szwecja w koszykówce pań

Walne zebranie P. Z. G. S. uchwaliło zakwalifikować 3 ośrodki, t. j. Warszawę, Łódź i Kraków jako okręgi, mogące dać reprezentację Polski przeciwko Szwecji.

Celem odpowiedniego przygotowania drużyn W. Z. postanowiono rozegrać w 2 okresach kolejne spotkania reprezentacji międzymiastowych powyżej podanych ośrodków: do 15 marca 1-szą kolejkę, do 15 kwietnia drugą kolejkę. Na tydzień przed zawodami ze Szwecją ostatecznie ustalona drużyna reprezentacyjna z pośród drużyn reprezentacyjnych tych okręgów odbędzie trening przygotowawczy w Krakowie, t. j. w miejscu spotkania.

W pertraktacjach, prowadzonych przez P. Z. G. S. ze Szwedzkim Zw. Piłki Koszyk. została wysunięta przez Szwedów propozycja przeprowadzenia tych zawodów dopiero w końcu czerwca. Ponieważ termin ten

nie zgadza się z terminem wyznaczonym przez Międzynarod. Federację Kobiecą (koniec kwietnia — początek maja), P. Z. G. S. wraz ze Zw. Szwedzkim zabiegają o zmianę terminu. Szwedzi zaproponowali zmianę terminu na skutek niemożności zwolnienia swych graczy, z których większość jest nauczycielkami w f. w szkołach, od zajęć zawodowych.

Zmiana ta odpowiada Polsce z podobnych względów, oraz ze względu na możliwość przygotowania drużyny do gry na powietrzu, a wreszcie dla dania reprezentacji silniejszej zaprawy w postaci rozegrania mistrzostw Polski.

W związku z skutecznieniem tej zmiany musiałyby nastąpić uzgodnienia terminu rewanżowego spotkania w hali w Warszawie — Łódź — Czecho-Słowacja w Czecho-Słowacji.

## „Moje życie i moje walki“ Wyszedł z druku pamiętnik Schmelinga

Max Schmeling, którego Carpentier uważa za najlepszego współczesnego boksera, jest jednym z najpopularniejszych obecnie sportowców świata. Korzystając z tej popularności Schmeling wydał swe pamiętniki pod tytułem „Moje życie i moje walki”. W książce tej poza opisem swej młodości, kiedy to Schmeling pracował jako sprzedawca papierosów, potem

zajął się robotnictwem budowlanym, opowiada on o początkach swej kariery bokserkiej, opisuje metody treningu, system walki, oraz podaje wiele ciekawych szczegółów z życia sportowego Ameryki, gdzie ostatnio walczył. Książka Schmelinga odznacza się humorem i dużą dozą samokrytycyzmu, co każde wróżyć jej powodzenie nawet w sferach niesportowych.

## Czyżby zerwanie stosunków? Zatarg sportowy czesko-węgierski

Skandaliczne awantury, zakończone zejściem z boiska drużyny węgierskiej podczas ostatniego meczu między państwem Węgry — Czecho-Słowacja o puhar, znalazły odzwierciedlenie w obu zainteresowanych związkach piłkarskich. Związek czechosłowacki, na którego terytorjum mecz się rozegrał, domagał się od Węgrów zadośćuczynienia i wypłaty odszkodowania, na co jednakże Węgrzy nie chcą się zgodzić. Sprawa powyższa była już przedmiotem żywej dyskusji

obustronnej, przyczem zanoszą się poważnie na zerwanie stosunków sportowych pomiędzy temi dwoma krajami. Ponieważ jednak takie zakończenie sprawy byłoby niepożądane zarówno dla Węgier, jak i Czechosłowacji, gdyż stosunki ich wzajemne były stale i bardzo ożywione, powołano jako superarbitra w powyższym zatargu kapitana związkowego Austrii, Hugo Meisla, który ma za zadanie załagodzenie sporu kompromisowo.

## Uroczystość rozdania nagród w Krynicy

W niedzielę wieczorem odbyło się w salach Domu Zdrojowego w Krynicy uroczyste rozdanie nagród. W imieniu Polskiego Związku Hokeja na lodzie przemawiał dr. Polakiewicz, dziękując komisji zdrowej za serdeczne przyjęcie drużyn hokejowych. Następnie rozdano nagrody: pierwszą nagrodę

(kryształowy puhar i srebrny wieniec laurowy) otrzymał AZS (Warszawa); drugą — Pogoń (Lwów); trzecią — Legia (Warszawa). Poza tem Czarni (Lwów) otrzymali srebrne żetony, a goście zagraniczni podarunki w postaci wyrobów ludowych.

# Z działalności L. O. P. P. za rok ubiegły

Komitet powiatowy L. O. P. P., który pracuje z dużą energią i wytrwałością osiąga coraz większe wyniki swej pracy. Chwałę na ta działalność ujawniła się też w sprawozdaniu na walnym zebraniu delegatów kół powiatowych, które przedstawił prezes Komitetu p. nadk. Miciński.

Wzrosła więc w roku sprawozdawczym liczba kół i członków i rok ten okazał się lepszym od poprzednich i pod względem finansowym. Urządzony „Tydzień L. O. P. P.” przyniósł czystego zysku 8.263 zł. 63 gr., prócz tego urządzono kilkanaście drobniejszych imprez dochodowych.

Do najważniejszych wyników osiągniętych za ubiegły rok należy zaliczyć kupno lotniska Karolin, odległego od Grodna 7 klm. o przestrzeni 56 ha wraz z budynkami gospodarczymi za cenę 71.867 zł., no co z komitetu wojewódzkiego otrzymano 60.000 zł. Stała komunikacja rowietrzna prawdopodobnie będzie uruchomiona już w roku bieżącym.

Zarząd Komitetu zorganizował w roku ubiegłym dwa kursy przegazowe dla instruktorów III

Przychód za rok 1929	25.518 zł. 85 gr.
Saldo na 1/1-1929 r.	3.596 69
Otrzymano z Wojew. Komitetu na kupno lotniska	60.000 —
<b>Razem:</b>	<b>89.115 zł. 54 gr.</b>
Rozchód za rok 1929	5.066 zł. 19 gr.
Przekazano do Wojew. Komitetu	7.049 —
Za nabyty teren pod lotnisko	71.867 11
<b>Razem:</b>	<b>83.982 zł. 30 gr.</b>
Saldo na dz. 1/1-30 r.	5.133 zł. 24 gr.

Sprawozdanie to na wniosek Komisji rewizyjnej uzyskało absolutorium.

Następnie prezes Komitetu przedłożył zgromadzeniu projekt budżetu na rok 1930, który przedstawia się następująco:

Przychód za rok 1930	26.050 zł. — gr.
Saldo na 1 stycznia 30 r.	5.133 24
<b>Razem:</b>	<b>31.183 zł. 24 gr.</b>
Rozchód za rok 1930	9.470 zł. — gr.
Przekazanie Wojew. Kom. dochodu z Tyg. Lotn.	8.000 —
Przekazanie Woj. Komit. tytułem zwykłych wpływów	13.713 24
<b>Razem:</b>	<b>31.183 zł. 24 gr.</b>

Jak z powyższego sprawozdania, zresztą z konieczności bieżącego, widać, Komitet Powiatowy osiągnął znaczne wyniki swej pracy i wątpić nie należy, że będzie stale dążył do coraz szerszego popularyzowania idei L. O. P. P.

## NOWINY DNIA

### Osobiste

P. dyrektor seminarjum męskiego Józef Biegański rozpoczął w dniu 2 marca korzystanie z jednodzielnego urlopu zdrowotnego i udaje się na kurację do Nałęczowa.

### Nominacje w sądownictwie

Sędzia okręgowy śledczy III rewiru powiatu grodzieńskiego, p. Julian Zaleski mianowany został sędzią sądu okręgowego w Grodnie.

Wiceprokurator sądu okręgowego w Suwałkach p. Artur Szmajla mianowany sędzią tegoż sądu okręgowego.

### Błogosławieństwo ks. b. Bandurskiego dla „Przystani“

Na odbyty Zjazd wojewódzki Tow. „Przystań“ J. E. ks. biskup dr. Władysław Bandurski nadał następujące błogosławieństwo: „Łącząc się duchowo z inicjatorami Towarzystwa Opieki Społecznej, które ogniskuje w sobie wszystkie działy ogromnej dziedziny życia ludzkiego, potrzebującego pomocy i ratunku. Wielkiem i szerokim sercem objęliście Panowie i matkę i dziecko, młodzież w ochronkach i starców niedołężnych w przytulkach, robotnika w fabryce, terminatora i czeladnika spracowanego, dla któ-

rego stworzyliście kolonje i obozy letnie, by spoczął choć na krótki czas i świeżym zdrowem odetchnął powietrzem. Światło, ciepło i zdrowie niesiecie tam, gdzie mrok i zimno. Opieką materyjalną otaczając braci, dbacie również o stronę moralną i religijną tych, co pod skrzydła Wasze się chronią.

Niechże tedy ta dobroczynna działalność „Przystani“ pokryje braki i zaradzi wszystkim potrzebom ludności białostockiego województwa, a nowy sztandar niech skupia w imię Boże mnogie rzesze prawych obywateli i ludzi dobrej woli: prowadzi ich do rzetelnej i gorliwej pracy dla pożytku bliźnich a tem samym dla dobra i chwały Państwa Polskiego! Z całego serca błogosławieństwo szlachetnym wysiłkom Członków Towarzystwa „Przystani“, jakoteż wszystkim, którzy korzystają z opieki społecznej, życząc aby ofiarność publiczna hojną wspierała dłoń placówki stworzone już na terenie województwa i nowe jeszcze dzieła, które przemysłna miłość ma zapoczątkować.

Szczęście Boże! Z pozdrowieniem i oddaniem w Chrystusie! Dr. Władysław Bandurski, Biskup.

Ze Związków i Stowarzyszeń

W nadchodzącą niedzielę w oficerskim Klubie garnizonowym, o godz. 1.30 po poł. odbędzie doroczne walne zebranie Związku Oficerów Rezerwy.

## Z komisji budżetowej

Komisja budżetowo-finansowa Rady Miejskiej, która rozpoczęła rozpatrywanie budżetu odbywać będzie posiedzenia we wtorki, czwartki i soboty każdego tygodnia i praca ta tak rozdzieliła by je ukończyć do dnia 20 marca, poczem budżet wpłynie na plenum Rady Miejskiej.

## Kobieca sekcja strzelecka

Przy klubie sportowym Rodziny Wojskowej powstała sekcja strzelecka dla odbywania ćwiczeń i strzelania z broni małokalibrowej. Zapisy kandydatek przyjmuje p. kptnowa Chudyba, Stary Zamek.

## Z balu 29 dywizji

Gdyby oprócz się na efektach zewnętrznych, stronie dekoracyjnej i pomysłowości, bal 29 dywizji przyciła niewątpliwie wszystkie bale dotychczasowe. Salę zamieniono na wielki teren wojenny, ku twardej pacyfistów. Już u wejścia witały groźne armaty, a goście przeprowadzani przez kładkę dostali się do sali na właściwy teren wojenny. A więc sala od góry do dołu uzbrojona; są i odrutowane okopy i ziemianki z najprawdziwszego zdarzenia z pełnym polowym wyposażeniem, nawet rum wydawny w manierkach, brakło tylko amunicji wybuchowej i już można rozpocząć najprawdziwszą wojnę. Wojna ta rzeczywiście wybuchnęła, ale w postaci przepysnej zabawy, która wśród miłego nastroju trwała aż do białego mazura, porywając elitę tutejszego towarzystwa, oraz licznie przybyłe ziemianstwo okoliczne. Komitet zabawy z p. gen. Klebergiem na czele czynił honory gospodarzy domu, okazując dużą troskę i zainteresowanie się serdecznie każdym obecnym na sali gościem.

## A więc jutro

już zbierzemy się wszyscy w teatrze miejskim, by dokonać wyboru „miss Grodno“ i zabawić się przytem na najciekawszej zabawie maskowej, jaką przygotowuje dorocznym zwyczajem Polski Czerwoną Krzyż.

## Sobótka w S. U P.

Jutro zwykła tygodniowa sobótka taneczna w Stowarzyszeniu Urzędników Państwowych, która jak i wszystkie dotychczasowe przejdzie niewątpliwie wśród miłego nastroju i zgromadzi licznych uczestników chętnych bezpretensjonalnej, godziwej rozrywkę.

## Wolna trybuna

### Wyjaśnienie magistratu

W związku z zamieszczonym w dziennikach tutejszych sprawozdaniem z odbytej w b.m. w Polskim T-wie Dobroczyńności konferencji, zawierające niezgodne z rzeczywistością informacje o jakoby czynionych przez obecną Magistrat trudnościach w wypłaceniu T-wu subwencji samorządowych i o zaległościach sięgających od listopada 1929 r. 27.000 zł. — Magistrat m. Grodna komunikuje:

Wypłatę subwencji instytucjom dobroczynnym Magistrat skutecznie w ratach miesięcznych. W okresie od 1 kwietnia 1929 r. do 17 lutego 1930 r. Magistrat wypłacił Polskiemu T-wu Dobroczynności 8.742 zł. 15 gr. tytułem zaległych zapomóg za r. 1928/29 i 57.555 zł. 05 gr. a conto subwencji za r. 1929/30, prócz tego w roku bieżącym spłacił weksle na 7.000 zł., wydane T-wu w grudniu 1928 r. zamiast gotówki. W ten sposób ogólna suma świadczeń Magistratu na rzecz T-wa w okresie 1 IV. 29 r. — 17. II. 1930 r. wynosi 73.297 zł. 20 gr. czyli prawie 100 proc. subwencji, przypadających T-wu za ten okres czasu. Ponadto Magistrat przyjął do realizacji na 13.000 zł. rewersów, wydanych przez T-wa dostawcom T-wa.

Z powyższego wynika, że obecny Magistrat — pomimo ciągłych i wyjątkowych trudności finansowych — wykazał jaknajlepszą wolę wobec T-wa, wypłacając zaległości z roku poprzedniego i prawie 100 proc. przypadającej za dany okres subwencji tegorocznej, wobec czego uczynione przez niektóre dzienniki aluzje do rzekomych trudności, jakie napotyka wymienione T-wu w Magistracie, są pozbawione wszelkich podstaw.

Magistrat dokłada starań aby do końca roku budżetowego wypłacić resztę subwencji, przewidzianej dla wymienionego T-wa. Tak samo ustosunkowuje się Magistrat do innych Towarzystw opiekuńczo-społecznych.

(—) Ant. Raczaśzek  
Prezydent

## Ujęcie szajki złodziejskiej

Szereg poplonych ostatnio na terenie naszego miasta kradzieży wskazywał, że operuje tu zorganizowana szajka złodziei. Obserwacja policji i przeprowadzone dochodzenia ustaliły kto w skład szajki wchodził i sprawcy szeregu kradzieży zostali ujęci. Są to wszyscy młodzi chłopcy.

Zostali zatrzymani: Korzeniowski Wacław lat 16, Sikorski Michał lat 17, Kryształowicz Mieczysław lat 17, Jankowski Wacław lat 19, Kochanowski Konstanty lat 19 i Kutynski Zygmunt lat 18. Byli oni sprawcami dokonanych w końcu 1929 r. i na początku 1930 r. szeregu różnych kradzieży niejednokrotnie z włamaniem.

Między innymi ustalono, że okradli oni budkę ze słodyczami Frejdowicza na placu Teatralnym na sumę 1500 zł., sklep broni Wasilewskiej przy ul. Dominikańskiej, gdzie skradli 6 rewolwerów, noże, łyżwy, straszak i inne rzeczy.

Usiłowali dokonać kradzieży w składzie win i wódek przy ul. Pocztowej; dwukrotnie dokonali kradzieży wędlin z masarni Łukowskiego przy ul. Napoleońskiej; okradli sklep z owocami Kurkowej przy ul. Orzeszkowej. Część skradzionych przez nich rzeczy odnaleziono. Wszyscy zostali przekazani władzom sądowym.

## Zgubiono wojskową kartę z wolnienia na imię Aleksander Aleksejczyk.

## Scena, estrada i ekran

Zapowiedziane przez zespół miejscowy przedstawienie „Gwiazdy Syberji“ na rzecz personelu technicznego, odwołane z powodu choroby jednego z aktorów, odbędzie się w nadchodzącą niedzielę. Bilety nabyte na poprzednie przedstawienie ważne są na przedstawienie niedzielne.

## Nocne dyżury aptek

z piątku na sobotę apt. Farna Plac Batorego.

## Z OKOLICY Z Lidy

W związku z unieważnieniem przez sąd najwyższy wyborów w okręgu lidzkim stracili mandaty posłowie z B. K. Okulicz, W. Kamiński, J. Szerba i Józef Łojko oraz Janko Stankiewicz (dziuki-białorusin), F. Wołyniec (Białor. Kl. Rob. Wł.) oraz H. Harniewicz (Ch. D.).

W kołach politycznych unieważnienie wyborów w okręgu lidzkim spotkało się z prawdziwym zdziwieniem, szczególnie jeżeli się weźmie pod uwagę fakt, że nastąpiło ono na skutek protestu ze strony listy Stronictwa Chłopskiego i że na pierwszym miejscu stał Dubrownik, zasądzony ostatnio przez sąd okręgowy na seji wyjazdowej w Lidzie na 6 lat ciężkiego więzienia za opór stawiany policji i wzywaniu do oporu.

Organizuje się tu towarzystwo popierania przemysłu ludowego. Na dzień 9 marca zwołano zostanie zjazd sympatyków tej sprawy z całego powiatu. Powiat lidzki posiada wielkie zapasy przędzy i tkanin, których eksport poza granice powiatu przynieść mógłby mieszkańcom znaczne korzyści.

## MEBLE J. PIK

Grodno, Dominikańska 17  
Telefon Nr. 137  
Egzystuje od roku 1857  
ROBOTY TAPICERSKIE  
własnego wyrobu  
Wykonanie solidne.

ISTNIEJĄCY OD LAT 35 ciu

## Pierwszorządny Zakład Fryzjerski

fryzjera teatru miejskiego

### L. ZALEWSKIEGO, DOMINIKAŃSKA 22

został gruntownie odświeżony i urządz. w lokalu frontowym. Wszelkie zabiegi fryzjerskie według metod nowoczesnych.

Przy zakładzie specjalny salon damski prowadzony przez świeżo zaangażowaną specjalistkę z Warszawy.

## SKLEP WIN, WÓDEK

### i Artykułów Gastronomicznych

pod firmą

## KRZEMIŃSKA

w GRODNE, DOMINIKAŃSKA 31.

Został zaopatrzony w duży wybór trunków i poleca się szanownej Klienteli

Ceny konkurencyjne.

Dostawa do domu.

## SZKODA TWOICH — PIENIĘDZY.

GDYSZ MARNUJESZ SWÓJ AKUMULATOR NIE ŁADUJĄC GO W

## Radjo Pogotowiu J. SMURŁO

GRANDZICKA, 19.

Ładowanie odbywa się pod kontrolą precyzyjnych instrumentów, co zapewnia trwałość akumulatora i dobro ładowania.